

PIOTR IWA SKI

PIOTR CHOJNACKI

I. DZIEŁA (ksiąki, rozprawy, artykuły, wspomnienia, recenzje, sprawozdania): *Die Ethik Kants und die Ethik des Sozialismus*. Freiburg, Schweiz-Padebom-Paris 1924; *Etyka Kanta i etyka socjalizmu*, tłum. Cz. Tarnogórski. Freiburg, Schweiz-Padebom-Paris 1924, obszernie fragmenty w: *Wybór pism*. Warszawa 1987, s. 230-321; *Los wychod ctwa polskiego we Francji*. „Ateneum Kapła skie”, 19 (1927), s. 181-194; *P. Tochowicz, Joannis Duns Scott de cognitione doctrina*. „Ateneum Kapła skie”, 20 (1927), s. 410-411; *O. Habert, le primat de l'intelligence dans l'histoire de la pensée*. „Ateneum Kapła skie”, 20 (1927), s. 210-220; *Poj cia i wyobra enia w wietle psychologii i epistemologii*. Kielce 1928; *Jak było dawniej?* Kielce b. r. w.; *Najnowsze kierunki psychologiczne i ich wpływ na filozofii*. Kielce 1928; *Poj cie duszy w wietle psychologii empirycznej*. Warszawa 1929; *Wolno woli na tle bada empirycznych*. Warszawa 1930; *O doniosto ci niektórych funkcjy psychicznych dla wychowania*. „Kwartalnik Pedagogiczny”, 3 (1931), nr 4, s. 328-332; tak e w: *Wybór pism*. Warszawa 1987, s. 109-112; *Sympatja i sugestja jako czynniki psychiczne ycia społecznego*. „Ateneum Kapła skie”, 28 (1931), s. 3-9; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 160-167; *L'expansion de l'aristotélisme et l'idée directrice de la réforme thomiste de la philosophie chrétienne au XIII siècle*. „Collectanea Theologica”, 12 (1931), z. 4, s. 281-298; *Współczesne kierunki psychologii i ich wpływ na filozofj*. Kielce 1931; *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*. Warszawa 1932; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 195-229; *U ródel reformy i u podstaw krytycyzmu filozofii w. Tomasz z Akwinu*. Warszawa 1932; *Idea duszy w psychologii empirycznej*. Kraków 1933; *Z psychologii wiatopogl du chrze cija skiego*. Warszawa 1933; *Empirjo-psychiczne podstawy poj cia duszy ludzkiej*. Kraków, b. r. w.; *Wychowanie i charakter, tresura i nawyki*. „Przeł d Katolicki”, 71 (1933), nr 39, s. 615-616; nr 40, s. 628-630; nr 42, s. 662-665; *Człowiek jako cało materjalno-duchowa*. „Przeł d Katolicki”, 71 (1933), nr 50 i 51, s. 792-798; *Struktura psychiczna s du i jego współczynniki uczuciowe*. Warszawa 1934; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 66-87; *Czy istnieje filozofia specyficznie chrze cija ska?* Kraków 1934; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 140-159; *Okresy i kierunki filozofii neoscholastycznej*. „Ateneum Kapła skie”, 34 (1934), s. 350-368; *Okresy i kierunki filozofii neoscholastycznej*. Włocławek 1934.

Zadanie logiki współczesnej i filozofii pod wzgl dem struktury naukowej, w: *Pami tnik Siódmego Zjazdu Zwi zku Zakładów Teologicznych w Polsce*. Wilno 1934, s. 5-31; *Słów kilka w odpowiedzi*. „Ateneum Kapła skie”, 34

(1934), s. 520-522; *Pozytywny wpływ chrystianizmu na filozofii*, w: *Christos Soter*, 1934; *Behawiorystyka, nauczanie i wychowanie*. Warszawa 1934; *Filozofia neoscholastyczna warunkiem zdrowej kultury*. „Przeł d Katolicki”, 72 (1934), nr 4, s. 51-52; *Rozwój czy zniekształcenie filozofii tomistycznej*. Włocławek 1935; *Psychiczne czynniki wiary i niewiary*, w: *Chryścianizm wobec wiary i ateizmu*, praca zbiorowa. Warszawa 1935, s. 45-62; *Psychologia niewiary i nawrócenia*, „Przeł d Powszechny”, 52 (1935), nr 2, s. 161-177; *Pospolity rozs dek, nauki i filozofia*. „Collectanea Theologica”, 16 (1935), z. 4, s. 637-662; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 24-49.; *Moliwo ci uwspółcze nienia filozofii tomistycznej*. „Przeł d Filozoficzny”, 36 (1933), s. 199-224; *Jak prowadzi studia filozoficzne w sposób programowo i faktycznie neoscholastyczny*. „Ateneum Kapła skie”, 38 (1936), s. 510-514; *No etyczna czy biologiczna koncepcja wiadomo ci*. „Przeł d Filozoficzny”, 39 (1936), (*Ksi ga Pami tkowa III Polskiego Zjazdu Filozoficznego*), s. 513-514; *Rola logistyki w u ci leniu filozofii scholastycznej*. Kraków 1937; *La pensée comme l'activité motrice et intentionnelle*. Paris 1937; *Elementy filozofii chrze cija skiej*. Warszawa 1938; *I. R. Weinberg, an examination of logical positivism*. „Kwartalnik Filozoficzny”, 14 (1938), s. 61-64; *Z filozofii przyrody i psychologii*. Warszawa 1939; *Ogólna metodologia nauk*. Warszawa 1946; *Poradnictwo psychologiczne na usługach duszpasterstwa*. Pozna 1947; tak e w; *Wybór pism*, dz. cyt., s. 113-123; *Nauka wyidealizowana i nauka faktyczna w epistemologii Arystotelesa*, Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział II, 1947, s. 17-29; *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*. Pozna 1947; *Filozofia i jej stosunek do innych nauk i do teologii*. Pozna 1947; *Wst p do filozofii i zarys ontologii*. Warszawa 1947; *Spółcze stwo a osobowo jednostek*. „Ateneum Kapła skie”, 46 (1947), s. 266-272; *Zadania filozofii wobec teologii i kultury ogólnonaukowej*. „Ateneum Kapła skie”, 47 (1947), s. 203-207; *Filozofia egzystencjalna i nauki humanistyczne*. Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział II, 1948, s. 14-17; *Filozofia egzystencjalna a rzeczywisto surowa i humanistyczna*. „Polonia Sacra”, 1948, z. 3 i 4, s. 242-266; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 334-357; *wiatopogl d, charakter, wychowanie*. Warszawa 1948; *Teoria poznania i metodologia ogólna nauk*. Warszawa 1948; *Krytyka teorii poznania*. Warszaw 1949; . p. ks. dr Stanisław Kobylecki *Profesor Uniwersytetu Warszawskiego*. „Collectanea Theologica”, 21 (1949), z. 1, s. 11-13; *Les suppositions nominalistiques dans la gnoséologie de l'empirisme logistique*. „Collectanea Theologica”, 21 (1949), z. 2-3, s. 193-198; *Józef Iwanicki, dedukcja naturalna i logistyczna*. „Collectanea Theologica”, 21 (1949), z. 4, s. 572-577; *Cielesne podobie stwa i psychiczne ró nice mi dzy człekokształtnymi a człowiekiem*. „Roczniki Filozoficzne”, 2 (1949-1950), s. 25-46; *Wst p do filozofii i zarys ontologii*. Opole 1949; *Wł. Tatar-*

kiewicz, *Historia filozofii, t. II. „Ateneum Kapłańskie”*, 50 (1949), s. 83-84; *Ewolucjonistyczne i relatywistyczne poglądy u podstaw współczesnej umysłowości człowieka. „Ateneum Kapłańskie”*, 51 (1949), s. 137-144.

Intelektualizm w. Tomasz z Akwinu i kultura religijna. „Ateneum Kapłańskie”, 52 (1950), s. 245-255; *Stawanie się, ruch, czas w główniejszych teoriach przyczynowości. „Sprawozdania PAU”*, t. 52 (1951), nr 3, s. 186-191; *Trois conceptions de la science. „Collectanea Theologica”*, 23 (1952), z. 1-2, s. 1-18; *O wychowaniu i charakterze. „Znak”*, 32 (1952), s. 97-116; tak e w: *Wybór pism, dz. cyt., ss. 88-108; Aksjomatyzacja i formalizowanie dedukcji i zastosowanie do ontologii. „Collectanea Theologica”*, 14 (1953), z. 1-4, s. 5-29. *Marzenie, myślenie, inteligencja. „Collectanea Theologica”*, 15 (1954), z. 1-2, s. 248-267; tak e w: *Wybór pism, dz. cyt., s. 50-65; Zagadnienie prawa własności w filozofii społecznej w. Tomasz z Akwinu. „Collectanea Theologica”*, 26 (1955), z. 3, s. 537-567; tak e w: *Wybór pism, dz. cyt., s. 168-194; Podstawy filozofii chrześcijańskiej. Warszawa 1955; Krajowa Narada Psychologów. „Collectanea Theologica”*, 28 (1957), z. 1, s. 228-232; *Praktyka filozoficzna przedaugustyńska i augustyńska i krystalizowanie się idei filozofii chrześcijańskiej. „Collectanea Theologica”*, 28 (1957), z. 2, s. 428-443; *Z prac katedry psychologii teoretycznej i eksperymentalnej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK. „Collectanea Theologica”*, 28 (1957), z. 2, s. 486-498; *Filozofia nauki przyrodniczej w okresie Odrodzenia. „Collectanea Theologica”*, 28 (1957), z. 3-4, s. 562-575; *Les facteurs et les limites de la connaissance humaine d'après la critique d'Occam et de Nicolas d'Autrecourt. „Collectanea Theologica”*, 29 (1958), z. 1-4, s. 98-105; *Artur-Fridolin Utz, Sozialethik. „Collectanea Theologica”*, 29 (1958), z. 1-4, s. 269-270; *Verbeke G., Themistuis, Commentaire sur le Traité de l'âme d'Aristote. „Collectanea Theologica”*, 29 (1958), z. 1-4, s. 270-271; *Sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego Filozofii średniowiecznej odbytego w Lowanium-Brukseli. „Collectanea Theologica”*, 29 (1958), z. 1-4, s. 284-288; *Sprawozdanie z XII Kongresu Międzynarodowego Filozofii w Wenecji-Padwie w dn. 12-18 września 1958. „Collectanea Theologica”*, 29 (1958), z. 1-4, s. 288-292; *L'application du langage formalisée à la philosophie. „Collectanea Theologica”*, 31 (1960), z. 1-4, s. 5-14; *L'application du langage formalisée à la philosophie, w: Atti del XII Congresso Internazionale di Filosofia. Venezia, 12-18 Settembre 1958, Firenze 1960, s. 61-67; Oliver A. Jahson, Rightness and Goodness. „Collectanea Theologica”*, 32 (1961), z. 1-4, s. 207-209; *Posiedzenie naukowe Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK dnia 21. 9. 1961. „Collectanea Theologica”*, 33 (1962), z. 1-4, s. 227-228; *Ralph M. Mc Inerny, The logic of analogy. „Collectanea Theologica”*, 33 (1962), z. 1-4, s. 211-214.

11 Międzynarodowy Kongres Do Badań Filozofii średniowiecznej w Kolonii w dniach 31 VIII 6 IX 1961. „Collectanea Theologica”, 33 (1962),

z. 1-4, s. 224-227; *Posiedzenie naukowe Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK dnia 13 II 1962*. „Collectanea Theologica”, 33 (1962), z. 1-4, s. 232-235; *Dwie koncepcje epistemologiczne metafizyki u w. Tomasza z Akwinu i ich różnica*. „Collectanea Theologica”, 34 (1963), z. 1-4, s. 5-28; *Sprawozdania z posiedze naukowych Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK*. „Collectanea Theologica”, 34 (1963), z. 1-4, s. 210-221; *Wstęp do filozofii i zarys ontologii*, wyd. II. Warszawa 1963; *O stylu filozofii w. Tomasza z Akwinu*. „Studia Theologica Varsaviensia”, 2 (1964), nr 1-2, s. 521-533; *Metoda dialektyczna Arystotelesa jako droga do zasadniczych przesłanek filozofii i nauki*. „Studia Philosophiae Christianae”, 1 (1965), nr 2, s. 33-52; p. ks. Prof. Dr Bolesław Rosiński. „Studia Theologica Varsaviensia”, 3 (1965), nr 2, s. 609-610; *Przemówienie powitalne na zebraniu rozszerzonego Kolegium Redakcyjnego Kwartalnika «Collectanea Theologica»*. „Collectanea Theologica”, 36 (1966), s. 245-246; *Znaczenie historii nauki dla filozofii*. „Studia Philosophiae Christianae”, 3(1967), nr 2, s. 291-296; *L. Geymonat, Filozofia a filozofia nauki*. „Studia Philosophiae Christianae”, 3 (1967), nr 1, s. 275-279; *Geneza i uprawomocnienie pojęć właściwych filozofii według Husserla i według arystotelizmu*. „Studia Philosophiae Christianae” 3 (1967) nr 1, s. 5-19; tak e w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 322-333; *Teoria poznania*. Warszawa 1969; *Realizm metodyczny Etienne Gilsona*. „Studia Philosophiae Christianae”, 5 (1969), nr 2, s. 199-202; *W Warszawie i w Kielcach*, w: *Uniwersytet Ziemi Zachodnich i Tajne Kursy Uniwersyteckie 1939-1945. Pokłosie wspomnie* ., red. J. Wikarjak. Pozna 1972, s. 159-161.

II. OPRACOWANIA. J. Iwanicki: *Ks. dr Piotr Chojnacki. Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*. „Collectanea Theologica”, 21 (1949), z. 1, s. 135-141; *Działalność naukowa Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK w latach 1954-1966*, oprac. T. Wojciechowski. Warszawa 1966; E. Morawiec: *Ks. Prof. Piotr Chojnacki (Od Redakcji)*. „Studia Philosophiae Christianae”, nr 2, s. 5-16; M. Gogacz: *Filozofia chrześcijańska w Polsce Odrodzonej (1918-1968)*. „Studia Philosophiae Christianae”, 5 (1969), nr 5, s. 49-77; *Zmarł p. ks. prof. dr Piotr Chojnacki*. „Słowo Powszechnie”, 1969, nr 78 (bez nazw. aut.); *Pogrzeb p. ks. prof. dra Piotra Chojnackiego*. „Słowo Powszechnie”, 1969, nr 80 (bez nazw. aut); J. Chalcarz: *Zgon ks. prof. dra Piotra Chojnackiego*. „Collectanea Theologica”, 39 (1969), z. 4, s. 149-150; M. Szyszkowska: *Ks. Prof. Dr Piotr Chojnacki*. „ycie i Myślenie”, 19 (1969), nr 5, s. 138-139; H. Wa kiewicz: *Ks. Prof. Dr Piotr Chojnacki*. „Zeszyty Naukowe KUL”, 14(1971), nr 1, s. 100-101; M. Szyszkowska: *Piotr Chojnacki - Filozof i Nauczyciel*. „Kierunki”, 1974, nr 14; M. Szyszkowska: *Piotr Chojnacki*. „Ruch Filozoficzny” 32 (1974), nr 2-3, s. 133-138; J. Chalcarz: *Specjalizacja logiki i gnozeologii*, w: *XX lat Akademii Teologii Katolickiej (Księga Pami tkowa 1954-1974)*. Warszawa 1976, s. 309; A. Massalski: *Tajne kursy*

uniwersyteckie w Kielcach (1943-1945). Stan i postulaty bada . „Roczniki Komisji Nauk Pedagogicznych”, 28 (1982), s. 108; M. Szyszkowska: *O yciu i twórczo ci filozoficznej Piotra Chojnackiego*, w: P. Chojnacki: *Wybór pism*. Warszawa 1987, s. 5-32; M. Szyszkowska, Cz. Tarnogórski: *Publikacje Piotra Chojnackiego (ksi ki, rozprawy, artykuły, wspomnienia, recenzje, sprawozdania)*, w: P. Chojnacki: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 385-365; W. Kieruj, ks.: *Koncepcja filozofii chrze cija skiej ks. Piotra Chojnackiego* (praca mgr napisana pod kier. ks. prof. I. Wciórki). Papieski Wydział Teologiczny, Pozna 1992; P. Iwa ski: *Aby wiatr nie rozwiął pami ci o filozofie*. „IKAR”, nr 10/38, (Pa dziernik 1966), s. 32-34; *Materiały z sesji Rozwój kultury teologicznej w rejonie Małopolskiego Szlaku Cystersów; od cystersów z J drzewowa do Ksi dza Profesora Piotra Chojnackiego*. Kielce 1977. (W tym szczególnie: M. Szyszkowska: *Tomizm ks. prof. Piotra Chojnackiego na tle innych nurtów filozoficznych*).

P. Iwa ski: *Relacje mi dzy naukami szczegółowymi a filozofi w uj ciu filozoficznej szkoły lowa skiej i lubelskiej (Ks. prof. Piotr Chojnacki, a ojciec profesor Mieczysław Kr piec)*; A. Massalski: *Ksi dz prof. Piotr Chojnacki i jego zwi zki z Kielcami*; T. Chojnacki, S. Chojnacki: *Ksi dz prof. Piotr Chojnacki w kr gu tradycji rodzinnej*.) *Materiały w posiadaniu Kieleckiego Towarzystwa Naukowego*; P. Iwa ski: *Filozof z Kielecczyny (z nadtytułem: W trzydziest rocznic mierci ksi dza prof. Piotra Chojnackiego*. „Głos Akademicki”. Pismo rodowiskowe Wy szej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, nr 18, kwiecie -maj 1999, s. 23; P. Iwa ski: *Ksi dza Piotra Chojnackiego koncepcja filozofii* (praca doktorska napisana na seminarium z metafizyki pod kier. ks. prof. dr hab. Andrzeja Maryniarczyka na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). Busko-Lublin 1999/2000.

III. ycie. Piotr¹ Chojnacki urodził si 31-go stycznia 1897 r. w B dzinie² w ówczesnym województwie kieleckim (obecnie l skie). Pochodził z rodziny szlacheckiej (herbu Trzaska) zubo ałej po Powstaniu Styczniowym. Rodzicami jego byli Adam i Bronisława (z domu Kosztowniak), którzy mieli jeszcze córk Leokadi i trzech synów: Stefana, Bronisława i Adama. Wykształcenie rednie zdobywał w Kielcach, gdzie zdał matur w 1913 r.

¹ M. Szyszkowska we wst pie do *Wyboru pism* Piotra Chojnackiego (Warszawa 1987, s. 6) podaje jego dwa imiona: Piotr i Julian. Odpis skrócony aktu urodzenia wydany przez Urz d Stanu Cywilnego w B dzinie w dniu 26. VIII. 1997 r. (który otrzymałem na moj pro b - P. I.), podaje tylko jedno imi : Piotr.

² M. Szyszkowska w informacji przywołanej wy ej podaje, i w jednej z teczek z dokumentami znalazła informacj , e P. Chojnacki urodził si w Mydlicach. Wspomniany (w poprzednim przypisie) odpis aktu urodzenia podaje jako miejsce urodzenia P. Chojnackiego: B dzin. Prof. Massalski w swoim wykładzie w czasie sesji naukowej w Kielcach 11. XII. 1997 r. zaleca nieufno wobec dokumentów wydawanych przez urz dy i dalsze badania w tej sprawie.

Następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach; studiował tam w latach 1913-1917. Po ukończeniu Seminarium wyjechał do Fryburga Szwajcarskiego, gdzie studiował filozofii i przyrodoznawstwo. Tam też otrzymał wyróżnienia duchowne w roku 1918. We Fryburgu napisał rozprawę doktorską pod tytułem *Die Ethik Kants und die Ethik des Sozialismus*. Promotorem pracy doktorskiej ks. Piotra Chojnackiego był profesor o. M. P. de Munnynck O. P., wysoko w tym czasie ceniony przedstawiciel odradzającego się tomizmu. Na podstawie wyżej wymienionej pracy ks. P. Chojnacki otrzymał tytuł doktora filozofii. Stopień ten uzyskał w 1921 roku, a w 1926 roku w Uniwersytecie Warszawskim uzyskał jego nostryfikację. Po doktoracie we Fryburgu pojechał do Lowanium (od 1921 r.), gdzie zajmował się szczególnie psychologią eksperymentalną i naukami społecznymi. Studia te odbywał w Wyższej Szkole Nauk Społecznych i Politycznych, gdzie też w 1923 r. uzyskał licencjat nauk politycznych i społecznych. Następnie odbył jeszcze studia w Paryżu w latach 1923-1925 w Wyższym Instytucie Psychologii. Studia te ukończył w 1925 roku.

W czasie studiów lowańskich i paryskich pracował także nad pracą habilitacyjną. Praca pt. *Pojęcia i wyobrażenia w wietle psychologii i epistemologii* przedstawił w maju 1926 r. w Uniwersytecie Warszawskim; po habilitacji (1927 r.) uzyskał w 1928 r. stopień docenta. Praca ta wskazuje już najważniejsze pola zainteresowania ks. P. Chojnackiego: problemy z zakresu psychologii, teorii poznania, metafizyki (ze szczególnym uwzględnieniem jej związków z naukami szczegółowymi). Wystarczy przejrzeć spis jego publikacji, aby się o tym przekonać. Także w późniejszym okresie dla celów naukowych podejmował krótkie wyprawy na Zachód. Przebywał w Cambridge (czerwiec-wrzesień 1936 r.) i w Wiedniu (czerwiec-wrzesień 1937 r.). Brał także udział w kongresach filozoficznych w Rzymie i Paryżu. Od roku akademickiego 1926/1927 pracował na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Teologii Katolickiej w Sekcji Filozoficznej. W końcu lat dwudziestych i w pierwszej połowie lat trzydziestych - jak się wydaje - szczególnie intensywnie zajmował się zagadnieniami z zakresu psychologii oraz ich wpływem na kształt filozofii. Publikuje: *Najnowsze kierunki psychologiczne i ich wpływ na filozofię* (1928), *Pojęcie duszy w wietle psychologii empirycznej* (1929), *Wolno woli na tle badań empirycznych* (1930), *O doniosłości niektórych funkcji psychicznych dla wychowania* (1931), *Struktura psychiczna s dusi i jego współczynniki uczuciowe* (1934). W początku lat trzydziestych zaczyna pisać na inny ważny dla niego temat: postaci współczesnego tomizmu. Ogłasza: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej* (1932), *Okresy i kierunki filozofii neoscholastycznej* (1934). Obszerniejsze prace ks. P. Chojnackiego na ten temat ukazują się już po wojnie. W połowie lat trzydziestych pisze prace traktujące o uwspółcze-

nieniu tomizmu: *Zadania logiki współczesnej i filozofii pod wzgl dem struktury naukowej* (1934); *Mo liwo ci uwspółcze nienia filozofii to mistycznej* (1936); *Rola logistyki w u ci leniu filozofii scholastycznej* (1937). Równolegle zajmuje si tak e pewnymi chrze cija skimi uwikłaniami filozofii. Publikuje: *Czy istnieje filozofia specyficznie chrze cija ska* (1934); *Elementy filozofii chrze cija skiej* (1938).

W roku 1937 ks. Piotr Chojnacki został mianowany profesorem nadzwyczajnym. W latach 1938-1939 był dziekanem Wydziału Teologii Katolickiej. Został tak e kierownikiem Katedry Filozofii Chrze cija skiej, po przej ciu na emerytur swojego poprzednika na katedrze ks. prof. S. Kobyłeckiego.

W czasie okupacji organizował tajne szkolnictwo uniwersyteckie. W 1940 roku zorganizował Wydział Teologiczny (i był jego dziekanem), a w latach 1944-1945 był jednym z kierowników tajnych kompletów uniwersyteckich na terenie Kielc i województwa. A nie były to zaj cia jedynie symboliczne, je eli mi dzy rokiem 1940 a 1944 na Wydziale Teologicznym studio wało w sumie około stu osób, z których dziesi uzyskało stopie magistra, a sze ciu doktora³. Po Powstaniu Warszawskim mieszkał przez rok w Kielcach, gdzie wykładał histori filozofii w Wy szym Seminarium Duchownym. Nast pnie wrócił na Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. W 1947 roku został mianowany profesorem zwyczajnym. Od 1952 r. nawi zał współprac z Katolickim Uniwersytem Lubelskim, gdzie wykładał i prowadził seminaria do 1955 r. Warto zwróci uwag , e o. M. A. Kr piec OP, czołowa posta tzw. lubelskiej szkoły filozoficznej i rektor KUL przez lat 11, pisał swoj prac habilitacyjn wła nie pod kierunkiem ks. prof. Piotra Chojnackiego⁴.

W 1945 r. po utworzeniu Akademii Teologii Katolickiej ks. P. Chojnacki został dziekanem Wydziału Filozofii Chrze cija skiej oraz kierownikiem Katedry Logiki, Ogólnej Metodologu Nauk i Teorii Poznania. Funkcj dziekana sprawował do 1964 r. W okresie powojennym kontynuował w tki swych bada naukowych, o których mówili my ju wcze niej. Jednak pewne z nich jakby mniej zajmowały jego uwag , a inne wybijały si wyra niej. Wi cej w tym okresie publikuje na tematy zwi zane z metodologi nauk (*Teoria poznania i metodologia ogólna nauk* - 1948), teori poznania (*Krytyka teorii poznania* - 1949; *Teoria poznania* - 1969) i metafizyk (*Wst p do filozofii i zarys antologii* - 1947, 1949, 1963). Píše tak e obszerniejsze

³ Por.: E. Morawiec: *Ks. Prof. dr Piotr Chojnacki* (Od Redakcji). „*Studia Philosophiae Christianae*”, wyd. cyt, s. 10 [6].

⁴ Wyra enie, i kto miał promotora swojej pracy habilitacyjnej, mo e obecnie budzi zastrzenie, gdy teraz prac habilitacyjn píše si samodzielnie (bez promotora). Jednak w tamtych latach taki był tok post powania przy pisaniu pracy habilitacyjnej. Óba te fakty: potrzeba posiadania promotora przy pisaniu pracy habilitacyjnej i pelnienie tej roli przez ks. P. Chojnackiego wobec o. M. A. Kr pca, znane mi s z osobistych wypowiedzi o. M. A. Kr pca w czasie seminarium doktorskiego.

prace na tematy, o których pisał ju przed wojn : współczesnego kształtu tomizmu (*Filozofia tomistyczna i neotomistyczna* - 1947) i zwi zków mi dzy chrze cija stwem a filozofii (*Podstawy filozofii chrze cija skiej* - 1955).

Ks. Piotr Chojnacki uczestniczył ch tnie tak e w innych formach dzia łalno ci naukowej o charakterze bardziej społecznym. Był współorganizatorem Polskiego Towarzystwa Teologicznego i przez pewien czas jego prezesem. Wchodził w skład komitetu redakcyjnego półrocznika „*Studia Philosophiae Christianae*”, a tak e kwartalnika „*Collectanea Theologica*”. Nale a do innych licznych towarzystw naukowych: Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Komisji Historii Filozofii P. A. U., Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pismem Sekretariatu Stanu z dnia 22. I. 1947 r. został mianowany pra łatem domowym Jego wi toblwo ci Piusa XII.

Warto chyba cho by przez moment zatrzyma si na jego cechach osobowo ciowych („pozafilozoficznych” je eli mo na by tak powiedzie). Ci, którzy go osobi cie znali, podkre laj , i był osobowo ci bardzo wyrazist . Oddziaływał tak e poza rodowiskiem ci le filozoficznym skupia ł wokół siebie znaczne grono ludzi o ró nych specjalno ciach, tworzc w ten sposób swoiste rodowisko naukowe⁵. Z relacji Marii Szyszkowskiej⁶ wiadomo, e był człowiekiem wra liwym na sztuki pi kne, a zwłaszcza na muzyk (był stałym bywalcem filharmonii). Tak postrzegała go równie H. Wa kiewicz⁷. Umia ł dostrzega urod ycia. T jego cech zawsze podkre la ł o. M. A. Kr - piec w trakcie swojego seminarium doktorskiego. Zdaje si , i w tej dziedzinie uznawa ł go za swego mistrza (wydaje si , e o. Kr piec uznaje jeszcze tylko dwóch ludzi za swoich mistrzów: w. Tomasza z Akwinu w filozofii i Henryka Sienkiewicza w literaturze).

Od jesieni 1967 roku ks. P. Chojnacki przeszedł na emerytur , ale nadal prowadził zleczone wykłady i seminaria. Jednak nie trwało to ju długo. 30 marca 1969 roku zmarł nagle na zawa ł serca.

IV. POGL DY. Zanim przejd do omówienia pogl dów filozoficznych (pozytywnych!) ks. Piotra Chojnackiego, chcia łbym wskaza jakie rozumienie filozofii kategori cznie odrzuca ł. W ten sposób niejako „oczy cimy przedpole” dalszych rozwa a . W *Podstawach filozofii chrze cija skiej* znajdujemy takie zdanie: „filozofia nie jest zatem jakim swobodnym, lu nym

⁵ Por. relacje bratanków ks. P. Chojnackiego w czasie kieleckiej sesji (z 11. XII. 1997 r.): prof. dr hab. Tadeusz Chojnacki i prof. dr hab. Sławomir Chojnacki: *Ksi dz Prof. Piotr Chojnacki w kr gu tradycji rodzinnej*.

⁶ W czasie tej samej sesji kieleckiej.

⁷ „Zainteresowania ks. Prof. Dra Piotra Chojnackiego nie wyczerpywały si na zainteresowaniach naukowych; zawsze ywo i z du ym znanstwem interesował si muzyk , literatur oraz... sportem” (H. Wa kiewicz, *Ks. Prof. Dr Piotr Chojnacki*. „Zeszyty Naukowe KUL”, wyd. cyt., s. 101).

m drkowaniem”⁸. Z tego sformułowania widzimy ju , jak wielkie obszary takiego rozumienia filozofii, jakie cz sto spotykamy w yciu potocznym i w opracowaniach na temat historii filozofii, ks. Piotr Chojnacki wyl cza ze swego rozumienia filozofii. Gdzie indziej za pisze podobnie: „Filozofia ma by nie zbiorem opinii wi cej lub mniej prawdopodobnych, a tym mniej ma by sofistyk ”⁹. Nie mo e wi c by uznany za filozofi jaki zbiór opinii, mo e nawet bardzo ciekawych czy zgoła m drych, ale tylko mniej lub wi cej prawdopodobnych. Nie daje si tak e zaliczy do filozofii w rozumieniu ks. P. Chojnackiego swoistej sofistyki, która raczej staje si narz dziem do uzyskania przewagi czy zwyci stwa w grze intelektualnej (a cz sto za ni stoj cej grze prawniczej, grze interesów, czy grze politycznej), gdzie chodzi nie tyle o znalezienie prawdy, co o pokonanie przeciwników.

Ks. Piotr Chojnacki jest te przeciwny pojmowaniu filozofii jako jakiej praktycznej nauki yciowej (m dro ci yciowej). Znacznicy jego my li i bliska uczennica stwierdza wprost: „Piotr Chojnacki wskazywał wielokrotnie, e filozofia nie zawiera wskaza praktycznych dotycz cych post owania w yciu”¹⁰. W ró nych swoich publikacjach, kiedy snuje pewne rozwa ania o dziejach filozofii, wyra nie wskazuje, e bardzo cz sto tak wła nie była traktowana filozofia¹¹. W ten sposób pojmowali filozofi stoicy, neoplatonicy, czy wielu filozofów chrze cija skich (np. w. Augustyn, Pascal i inni). W tej sytuacji nie mo e chyba dziwi , e w pismach ks. P. Chojnackiego nie ma wła ciwie rozwa a na temat zwi zków etyki z metafizyk . A mo e jest to uboczny skutek zajmowania si kantyzmem? Przeciwny jest te nasz filozof rozumieniu filozofii jako narz dzia w nauczaniu wiary. Mimochodem dodajmy jeszcze (dla jasno ci stanowiska, cho wydaje si to oczywiste), e według niego, nie jest te filozofia ani apologetyk , ani teologi ¹³.

A. Pozytywne rozumienie filozofii. Czym wi c filozofia jest w sensie pozytywnym? Z cał pewno ci jest nauk (!) i ks. P. Chojnacki przywi zuje ogromn wag do zachowania jej naukowego charakteru. Jak jednak rozumie

⁸ P. Chojnacki: *Podstawy filozofii chrze cija skiej*, dz. cyt., s. 17.

⁹ Ten e: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozof ii tomistycznej*, w: P. Chojnacki: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 222.

¹⁰ M. Szyszowska: *O yciu i twórczo ci filozoficznej Piotra Chojnackiego*, dz. cyt., s. 18.

¹¹ Por.: P. Chojnacki: *Pospolity rozs dek, nauki i filozofia*, w: P. Chojnacki: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 36-37.

¹² „Pod nazw filozofia tomistyczna rozumie si do cz sto filozofi znajduj c zastosowanie w teologii, jako organon słu cy do wykładania i systematyzacji danych wiary”. Z wcze niejszego tekstu wyra nie wynika, e ks. P. Chojnacki nie godzi si na takie rozumienie filozofii (P. Chojnacki: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 200).

¹³ „Przez filozofi chrze cija sk nie nale y rozumie apologetyki”. „A zatem filozofia chrze cija ska nie jest ani teologi , ani apologetyk - jest nauk osobn i autonomiczn ” (P. Chojnacki: *Podstawy filozofii chrze cija skiej*, dz. cyt., s. 34-35).

nauk? Pisze: „Ideał, ku któremu ka da nauka zd a, to system organicznie powi zanych ze sob zda odtwarzaj cych porz dek rzeczywisty”¹⁴. Ten ideał nauki jest trudny do osi gni cia (odnosi si to głównie do nauk humanistycznych), ale trzeba ku niemu zmierza . Co jednak ma bada ta nauka-filozofia? Co ma by jej przedmiotem? I tu ks. P. Chojnacki daje odpowied nad wyraz jasn i tak , jakiej wszyscy maj cy jakie wyobra enie o dziejach filozofii spodziewa si raczej powinni: „Wszeczhaczywisto , czyli byt w najpełniejszym znaczeniu wyrazu stanowi przedmiot, o którym rozprawiamy w filozofii”¹⁵, b d : „Filozofia ma traktowa nie o jakim wycinku rzeczywisto ci, lecz o cao ci”¹⁶. Wynika to wr cz z definicji filozofii gdy „filozofi definiujemy jako nauk tłumacz c wszelkie przedmioty”¹⁷. Tak okre lony jest tak zwany przedmiot materialny filozofii. I rzecz wydaje si jasna i wyra na. Kiedy jednak „pogrzebiemy” nieco dokładniej przy zagadnieniu i w tekstach ks. P. Chojnackiego, ten klarowny obraz zaczyna si nieco m ci . Bo oto natykamy si na takie wypowiedzi naszego filozofa, z których zaczyna wynika , i filozofia przestaje by nauk pierwszego stopnia, a staje si metanauk . Ju nie sama rzeczywisto jest przedmiotem filozofii, a tylko... poj cia u ywane przez inne nauki¹⁸. Równie odkrywemy, e to, co rzeczywiste, to nie to, co istnieje, ale to, co... niesprzeczne¹⁹. Nie ma tu jednak miejsca na rozwijanie tego w tku. Filozofia nie tylko ma si odnosi do całej rzeczywisto ci, ale i sama ma by w jaki sposób cao ci poznania, wszak: „W filozofii chodzi o cao poznania”²⁰.

¹⁴ Ten e: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 196.

¹⁵ Ten e: *Wst p do filozofii i zarys ontologii*. Opole 1949, s. 15.

¹⁶ Ten e: *Czy istnieje filozofia specyficznie chrze cija ska?*, w: P. Chojnacki: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 153.

¹⁷ Tam e, s. 148.

¹⁸ „Filozofia ma wła ciwe sobie zadanie, gdy bada sens i warto poj podstawowych, u ywanych, stosowanych we wszystkich naukach; filozofia bada je, abstrahuj c od powszechnego zastosowania w obr bie tej lub innej nauki. W naukach szczegółowych maj obieg, s u ywane pewne poj cia, których sens jest przyj ty z tego, co nazwali my pospolitym rozs dkiem, a wi c sens bli ej nie sprecyzowany i wystarczaj cy dla praktyki yciowej. W badaniach teoretycznych naukowych pocz tkowo ufa si tym poj ciom i modyfikuje si je w miar potrzeb teoretycznych, a wreszcie w skutek nagromadzonych trudno ci przychodzi koniecznie zrewidowania ich. Wtedy rozpoczyna si praca refleksyjna pod nazw krytyki poznania, metodologii i analizy logicznej, która wychodzi poza rany i granice nauki szczegółowej, cho by z tej racji, e zachodzi potrzeba porównania, jak w ró nych naukach kształtuje si poj cie np. przyczyny, typu, prawa, koniecznie ci” (P. Chojnacki: *Pospolity rozs dek, nauki i filozofia*, dz. cyt., s. 48-49).

¹⁹ „Poj cie przedmiotu rzeczywistego w ontologii arystotelesowsko-tomistycznej obejmuje nietylko to, co istnieje fizycznie, lecz i to co mo e istnie . Przedmiot tak poj ty nie implikuje istnienia, ani go te wył cza. Zakres tego poj cia jest najrozleglejszy, wymyka si z pod niego jedynie to, co sprzeczne” (P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 151).

²⁰ P. Chojnacki: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 227.

A jakby filozofia miała stać się owym całościowym poznaniem? Otóż jest to możliwe w ten sposób, że zeszytyzuje ona całość ludzkiego poznania. I to - przynajmniej, według jego rozpoznania - jest najważniejszy cel filozofii w rozumieniu ks. P. Chojnackiego. Takie zadanie zostaje postawione filozofii przez filozofa: najpierw synteza wszystkich nauk („Wyrząd filozofia bierze w znaczeniu syntezy wszystkich nauk”²¹), a potem nawet synteza wszelkiego ludzkiego poznania. Pisał przecie: „Przed umysłem ludzkim roztaczają się różne dziedziny poznania, a więc przyroda, którą znajduje, zastaje, kultura, która jest wytworem rozumu, woli, uczucia i działania ludzkiego. [...] Oprócz wiata przyrody i kultury istnieje wiata Objawienia, odsłonięty człowiekowi czy ciowo przez Boga. [...] Jeżeli filozofia tworzy rozwój, schodząca do podstaw wszelkich rzeczy, to *można w niej pokładać nadzieję, gdy chodzi, o powiędanie, o zestrojenie myślowe naszych obrazów dotyczących tych trzech dziedzin*”²² (podkreślenie moje - P. L.). Ta synteza filozoficzna głównie powinna być oparta na wynikach nauk szczegółowych. Z ich twierdzeń powinna korzystać filozofia i jakby „nabudowywać” swoje tezy na ustaleniach nauk pozytywnych. W tym względzie ks. Piotr Chojnacki jest wiernym uczniem szkoły łowoskiej²³.

I taki jest najogólniejszy i najważniejszy program-cel filozofii ks. Piotra Chojnackiego. Do jego realizacji najlepiej ze wszystkich systemów filozoficznych nadaje się tomizm. Powiedzenie „nadaje się” to mało, on jest wręcz „predestynowany” do tego, gdy potrafi harmonizować różne aspekty ludzkiej kultury i wyrównywać przeciwności różnych tendencji (empiryzm - racjonalizm, realizm - idealizm, wiara - wiedza). Można powiedzieć: tomizm jest najdoskonalszym narzędziem do wykonania tej najrozleglejszej syntezy ludzkiego poznania. Aby jednak ten najogólniejszy cel zrealizo-

²¹ Tamże, s. 197 (odnośnik 1).

²² Tenże: *Filozofia i jej stosunek do innych nauk i do teologii*, dz. cyt., s. 3.

²³ Jej twórca D. Mercier przedstawiał to w sposób jeszcze bardziej obrazowy. Warto chyba (także ze względu na argumentację i język) przytoczyć jego wypowiedź na ten temat: „Filozofia a wiedza to jedno ciało; pierwsza jest naturalnym rozwinięciem drugiej. [...] Potrzeba rozdziału pracy umysłowej wymaga wprawdzie, aby władze rozpoczęły od obserwacji zmysłowej i indukcji, t. j. od bezpodległego tłumaczenia pewnej ograniczonej grupy faktów, przechodzą następnie do dalszych nieco wniosków i ogólniejszych praw natury. W rzeczywistości wszakże *jest to jeden jedyny proces* (podkr. - P. I.), którego komplikacja znajduje powód w ograniczoności naszych sił umysłowych i fizycznych. Obowiązkiem uczonych i filozofów jest składać wyniki swych podzielonych badań do skarbcza wspólnej wiedzy. *Szczytem bowiem aspiracji, oraz najwyższą nagrodą dla myśliciela jest właśnie zjednoczenie ostateczne wszystkich wyników obserwacji i refleksji, w którym zacierają się przejście od przyczyn bezpodległych do ostatecznych, granica pomiędzy empirią a metafizyką* (podkr. — P. I.). Tak pojmował badania filozoficzne Arystoteles, największy znany nam geniusz na tym polu. Doktor anielski i wszyscy wielcy uczeni średnich wieków uzupełnili tylko i wzbogacili jego system. Wieki przeszły i nie zachwiały tej tezy fundamentalnej i tylko stwierdziły jej zgodność z wymaganiami zdrowego rozumu, oraz z wynikami rozwijających się nauk do więdzalnych” (D. Mercier *Neoscholastycyzm - warunki jego wywotności*, brak nazwiska tłumacza. Kraków 1904, s. 3-4).

wa , trzeba jeszcze zrealizowa co najmniej dwa cele bardziej szczegóło-
we, zwi zane z przygotowaniem tomizmu-narz dzia. I s to jakby nast pne
(szczegółowe) cele-postulaty postawione przez filozofa - pod adresem filo-
zofii. Trzeba stworzy najpierw warunki zewn trzne do tego, aby mogła
si ukaza współczesna atrakcyjno tomizmu, a nast pne zbudowa taki
zwarty wewn trznie tomizm (ju b dzie to neotomizm, neoscholastyka).

B. Tomizm. Aby mo na było stworzy ten nowoczesny tomizm, nazy-
wany netomizmem lub neoscholastyk , nale y koniecznie zachowa kilka
warunków „zewn trznych”. Do koniecznych nale : oderwanie si od re-
dniowiecznego kształtu tomizmu, utrzymywanie cisłego kontaktu ze
współczesn filozofi , czerpanie z dorobku nauk szczegółowych, oparcie
filozofii na ontologii (metafizyce), wyostrenie krytycyzmu poznawczego.

a) W redniowiecznym tomizmie jest wiele elementów, które ju nie mo-
g by obecnie wykorzystywane. S to szczególnie tezy, które odwołuj si
do ówczesnej wiedzy z zakresu fizyki, astronomii, czy innych nauk przyro-
dniczych²⁴. Trzeba natomiast wydoby z tomizmu te tezy, które s trwałe
(czy wr cz „wiecznotrwałe”). Kurczowe trzymanie si trzynastowiecznego
kształtu tomizmu jest trwaniem w Paleotomizmie. I nie mo na si tu zasła-
nia autorytetem w. Tomasza. Autorytet w. Tomasza jest wielki i trzeba go
szanowa , ale sam w. Tomasz przypominał, i „dowód z autorytetu jest
najstabsz postaci dowodu”²⁵.

b) Drugim wa nym warunkiem zbudowania nowoczesnej filozofii jest
kontakt ze współczesn filozofi . My l scholastyczn trzeba skonfrontowa
z filozofi współczesn . I b dzie to nie ucieczka od filozofii w. Tomasza, ale
najtłbsza wierno jego postawie: poszukiwa przede wszystkim prawdy;
za autorytetom dawa szacunek, a posłuch jedynie wtedy, kiedy one s
w zgodzie z prawd . W tym wzgl dzie ks. P. Chojnacki stara si zachowa
postaw twórcy szkoły lowa skiej, o którym napisano: „Za w. Tomaszem
z Akwinu, poddawszy gruntownej krytyce jego zasady, kroczy Mercier o ty-
le, o ile Doktor Powszechny sam idzie za prawd ”²⁶. Dla współczesnego
kształtu tomizmu szczególne znaczenie ma jej odniesienie do kantyzmu i po-
zytywizmu. Filozofia neotomistyczna wykorzystuje tak e pewne spory mi -

²⁴ „Obok tez charakterystycznych, po odrzuceniu których filozofia tomistyczna stałaby si okaleczon , lub spaczon , znajduj si w niej i tezy dodatkowe, lu no spojone, których odpadnie nie narusza w niczym cała ci. Przeciwnie, usunięcie takich tez odci łoby j i uczyniło wi cej elastyczn mylowo, zwracając jej równocześnie czysto stylu logicznego, zamconego niekiedy wła nie dodatkami. Ile to umysłów, czytaj c sumy w. Tomasza lub *Quaestiones disputatae* i spotykaj c w nich przykłady z astronomii, lub fizyki, tchn ce anachronizmami, odnosi si z nieufno ci do całej filozofii Akwinaty” (P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 143).

²⁵ E. Gilson, T. Langan, A. A. Maurer *Historia filozofii współczesnej: od Hegla do czasów najnowszych*, tłum. B. Chwede czuk i S. Zalewski. Warszawa 1977, s. 315.

²⁶ S. Domi czak: *Kardynał Mercier 1851-1926*. Wilno 1927, s. 19.

dzy współczesnymi kierunkami filozoficznymi dla lepszego u wiadomienia sobie własnych poglądów. Tak na przykład dzieje się w sprawie sposobu poznawania rzeczywistości. Dzięki krytycznej analizie stanowisk: z jednej strony fenomenalizmu, a z drugiej realizmu krytycznego, neotomici wypracowali własną teorię realizmu bezpośredniego²⁷.

c) Niezależnie od nauk szczegółowych. Warunek ten i potrzeba skonfrontowania tomizmu ze współczesną filozofią są najczęściej i najmocniej akcentowane przez ks. P. Chojnackiego. Jest to zrozumiałe przy jego pojmowaniu filozofii jako wielkiej syntezy wiedzy ludzkiej; najpewniejsza za wiedza ludzka jest dostarczana przez nauki. Poszczególne nauki filozoficzne powinny korzystać z odpowiednich nauk szczegółowych (kosmologia - z matematyki, fizyki, chemii; psychologia - z biologii, fizjologii, socjologii; krytyka poznania - historii nauk; etyka - z nauk ekonomicznych, politycznych, etnografii)²⁸. Ta niezależność filozofii z naukami szczegółowymi, obok drugiej cechy niezależności ze współczesnymi kierunkami filozofii, spowodowała wywołanie neoscholastyki²⁹.

d) Pogląd ks. P. Chojnackiego na rolę metafizyki w filozofii jest dobrym przykładem na to, że nie jest on zupełnie zależny od filozofów współczesnych. W tym punkcie widzi, że głoszona przez niego potrzeba niezależności ze współczesną filozofią nie oznacza wcale ulegania jej w sposób bezkrytyczny. Mimo jego przekonania o powrocie dla neoscholastyki z kontaktów z kantyzmem i pozytywizmem, to w sprawie roli metafizyki (ontologii) w filozofii

²⁷ Por.: P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 101-102. Szczególnie: „Fenomenalizm i realizm krytyczny podniosły trudności, stojące na drodze do twierdzenia, że poznajemy świat rzeczywisty. Neorealizm krytyczny podaje próby rozwiązania, liczące się z fenomenalizmem i z realizmem naturalnym, spontanicznym, obierając stanowisko pośrednie, według którego fenomenalizm miałby rację, gdy się bierze dane bezpośrednie, a realizm znowu, gdy się uwzględni i to, co te dane bezpośrednie, t. j. doznania powoduje. I tu znowu filozofia neotomistyczna odznaczyła się samodzielnie i opracowując własną teorię realizmu bezpośredniego, która nie była wyrażona sformułowaną przez filozofów scholastycznych średniowiecza. Tezę realizmu bezpośredniego formułują neoscholastycy, pobudzeni do tego przez neokantyzm i idealizm wszelkich odcieni”.

²⁸ „Nauki szczegółowe nie mogą zastąpić filozofii ani też odwrotnie filozofowanie nie zastąpi badań pozytywnych, bo przedmiot formalny i metody w obu dziedzinach się różni. Spekulacje filozoficzne bez danych faktycznych, które są opracowywane dokładnie w naukach szczegółowych, obracałyby się w próżnię. Stąd neoscholastycy stawiają jako warunek rozwoju kosmologii, czyli filozofii przyrody uwzględnienie jej niezależności z naukami fizycznymi i matematycznymi. Bez tego dostatecznego, utworzonego ze znajomości teorii fizycznych i chemicznych i ze znajomości głównych pojęć matematycznych, kosmologia byłaby zamknięta w sobie, zakreślała, bez użycia. Psychologia znowu winna uwzględnić wiadomości z biologii, fizjologii i socjologii; krytyka za poznania winna korzystać z historii nauk; filozofia moralna i socjalna winna czerpać materiały z nauk ekonomicznych, politycznych i etnografii” (P. Chojnacki: *Podstawy filozofii chrześcijańskiej*, dz. cyt., s. 146).

²⁹ „Neoscholastyczny ruch filozoficzny zawdzięczał swe istnienie nie tylko temu, że filozofii tomistycznej umiano współczesności, wprowadzając ją w świat zagadnień poruszanych przez filozofów nowoczesnych, lecz i temu, że podkreślano w teorii i praktyce niezależność organicznej filozofii z naukami szczegółowymi, pozytywnymi” (P. Chojnacki: *Podstawy filozofii chrześcijańskiej*, dz. cyt., s. 146).

fii nic z pogl dów tych szkół nie przyjmuje. Wbrew twierdzeniom kantystów i pozytywistów, e w filozofii nie ma miejsca na problematyk ontologiczn , uznaje on, e wła nie ta problematyka jest cech wła ciw filozofii³⁰, e „najgłówniejsz gaźi filozofii jest metafizyka”³¹; a bez niej filozofia przestaje by sob . W tej sprawie zajmuje bardzo kategoriyczne stanowisko: „Filozofia bez metafizyki, to jak ciało bez głowy, bez mózgu. Nie ulega w tpiwo ci, e wielk rol w filozofii maj do spełnienia rozwa ania kryteriopoznawcze, jak równie analiza logiczna, ale ani jedno, ani drugie nie zast pi wła ciwej metafizyki”³². Ontologia jest niezb dna nie tylko dla filozofii, ale tak e dla nauk szczegółowych. Dzi ki opracowywaniu przez ontologi wspólnych poj dla wszystkich nauk, odkrywania podstawowych pryncypiów, mo liwa staje si synteza nauk. W ten sposób nast puj wzajemne powi zania mi dzy naukami szczegółowymi a filozofi . Dzi ki ontologii (metafizyce) mo liwe jest powi zanie nie tylko filozofii z naukami szczegółowymi, ale tak e z naukami teologicznymi³³.

e) Ostatnim z koniecznych warunków (zewn trznych) które trzeba zachowa , aby mogła powsta nowoczesna filozofia tomistyczna, jest wyostrzenie krytycyzmu poznawczego. Aby wi c tomizm sprostał wymogom czasów współczesnych, „zarysowuje si potrzeba zwi kszonego krytycyzmu co do zda pierwotnych oraz co do oczywisto ci w poszczególnych dziedzinach wiedzy pozytywnej, wiedzy filozoficznej, zwłaszcza ontologii i potrzeba bardziej dokładnego j zyka poj ciowego”. Chodzi jednak o to, aby krytycyzm ten był - je li mo na tak powiedzie - obiektywny, tzn.: aby był prawdziwy, czyli, aby nie po wi cał prawdy dla wcze niej zwo onych (cz sto fałszywych!) tez. „Jednak krytycyzm nie powinien wymaga za wiele, nie przeradza si w hiperkrytycyzm, bo nie wsz dzie da si osi gn ta sama pewno , a nawet s rzeczy, co do których pewno ci by nie mo e”³⁵. Według ks. Piotra Chojnackiego przykładem hiperkrytycyzmu s współcześnie głównie kantyzm i pozytywizm, natomiast tomizm, wła nie w wydaniu w. Tomasza z Akwinu, jest filozofi , która zachowuje ten krytycyzm prawdziwy (umiarkowany). Istota krytycyzmu tomistycznego polega na tym, e uznaje on granice poznania ludzkiego, ale granic poznania nie zacie nia do

³⁰ „Ontologia czyli wła ciwa filozofia” (ten e: *Wst p do filozofii i zarys ontologii*, 1949, s. 20).

³¹ Tam e, s. 34.

³² Ten e: *Podstawy filozofii chrze cija skiej*, dz. cyt., s. 49.

³³ „Bez metafizyki nie mieliby my pomostu do tego, by w sposób intelektualny i obiektywny przedstawi przedmioty niematerialne, jak Bóg, dusza, itp. Bez metafizyki obiektywniej nie mogliby my zbudowa poj o przedmiotach religii; zamiast poj o znaczeniu intelektualnym, mieliby my wyobra enia o tre ci uczuciowej” (P. Chojnacki: *Podstawy filozofii chrze cija skiej*, dz. cyt., ss. 5-6).

³⁴ Ten e: *Teoria poznania*. Warszawa 1969, s. 6.

³⁵ Ten e: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 137.

granic poznania zmysłowego; z poznania zmysłowego daje się wywieść tezy metafizyczne. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu poznania analogicznego, gdy „pojęcia metafizyczne wszystkie są analogiczne”³⁶. Po spełnieniu tego warunku: krytycznie, filozofia zarówno udowadnia potrzebę swego istnienia, jak również staje się nauką; a więc partnerką innych nauk.

C. Neotomizm. Kiedy zostaną zachowane te „zewnętrzne” warunki tworzenia współczesnego tomizmu, będzie można ukształtować zwarty wewnętrzny system - neotomizm. Aby tego dokonać, trzeba zrealizować kilka następujących warunków (jakby wewnętrznych): określić pryncypia nauk szczegółowych; określić pryncypia filozofii; zbudować z obydwu tych rodzajów pryncypiów (powinno być) jeden spójny gmach wiedzy ludzkiej; zadbać o to, aby między tezą filozofii i tezą Objawienia nie było konfliktu (sprzecznoci).

a) W tym terminem w tym miejscu jest „pryncypium” (w liczbie mnogiej „pryncypia”). Jest ono nie przez ks. Chojnackiego określone, ale jako zdanie samo przez się budzące uznanie, a także jako ostateczny pierwiastek³⁷, a także jako aksjomat, albo nawet jako jedna z głównych tez jakiejś nauki. Brak w tym względzie u niego precyzji, a szczególnie - znanego skądinąd - rozróżnienia między zasadami pierwotnymi (pryncypiami) i pojęciami pierwotnymi. Z tekstów ks. P. Chojnackiego widać jednak wyraźnie, że są to zdania (lub pojęcia), których się nie udowadnia³⁸. Pryncypia są więc podstawami, na których opierają się różne twierdzenia; one są fundamentem tych twierdzeń. Są one jakby zapisem pewnych oczywistości, na których poszczególne nauki budują swój gmach³⁹. Takie swoje pryncypia ma każda nauka. Przy próbie ustalenia pryncypiów trzeba zachować wyjątkowo ostrożność, gdyż „dopiero staranna analiza kryteriopoznawcza i logiczna pomaga w uwiadomieniu sobie właściwych pryncypiów, które nie tyle psychicznie, ile logicznie wyznaczają tezy pochodne”⁴⁰.

b) „Każda nauka ma swoje własne założenia, które przyjmuje, na których opiera swe dowody. A więc i filozofia ma również swe zdania zasadnicze, czyli założenia”; są to właściwie pryncypia filozofii. Powstaje jednak pytanie: jak je znaleźć, rozpoznać, gdzie szukać? Ks. Piotr Chojnacki uważa, że

³⁶ J. w., s. 124.

³⁷ P. Chojnacki: *Z filozofii przyrody i psychologii*. Warszawa 1939, s. 24.

³⁸ „O tezach pryncypialnych można na dysputować, uprawiać argumentację dialektyczną, ale to nie będą dowody, gdyż dowodzi tego, na czym dowodzenie z konieczności się opiera jest rzecz niemożliwa” (P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 33, odnośnik 8).

³⁹ „Każda szczegółowa nauka przedstawia jakby tkaninę, która rozpoczyna się od pewnych definicji” (P. Chojnacki: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 211).

⁴⁰ Tenże: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 225.

⁴¹ Tenże: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 24.

nale y ich szuka w naukach szczegółowych, i e „analizuj c poj cia podstawowe, zało one przez nauki pozytywne, odnajdujemy jakby na dnie, u fundamentu elementy metafizyczne”⁴⁵. To przenikanie przez poj cia metafizyczne odnosi si nie tylko do poj podstawowych zakładanych przez poszczególne nauki; dotyczy ono tak e poj , którymi posługuje si poznanie przednaukowe (zdroworozs dkowe). Dzi ki takiemu stanowi rzeczy, filozofia staje si te naukow filozofii . W ten sposób filozofia odkrywa własne pryncypia, które znajdujemy głównie dzi ki wykorzystaniu trzeciego stopnia abstrakcji - tam dochodzimy do poj cia bytu i jego pochodnych.

c) Maj c pryncypia nauk szczegółowych i pryncypia filozofii, mo emy doprowadzi do syntezy całej wiedzy; co, jak pami tamy, jest głównym celem filozofii. „Ideał, ku któremu ka da nauka zd a, to system *organicznie* powiazanych ze sob zda odtwarzaj cy porz dek rzeczywisty”⁴⁴. Ideał taki oczywi cie przy wieca tak e filozofii, szczególnie je eli ma ona ambicj bycia nauk . W takim systemie zda wzajemnie powiazanych, tworzcych nauk , s zdania mniej i bardziej wa ne, a w ród tych ostatnich s jeszcze najwa niejsze⁴⁵. Te wa niejsze zdania to pryncypia, a te najwa niejsze to pryncypia filozofii, którymi zajmuje si ontologia. Ontologia, opracowuj c te najwa niejsze pryncypia, tworzy trzon filozofii, a dalej i trzon całej nauki, a jeszcze dalej id c: i trzon całego poznania ludzkiego⁴⁶. W wyniku tego: „Filozofia tomistyczna przedstawia si jako budowla zło ona z *trzonu pryncypiów* podstawowych w całej rozci gło ci, którymi zajmuje si ontologia i z wi za mi dzy tym trzonem i pryncypiami nauk szczegółowych, które to wi zania zabezpieczaj logika i krytyka poznania”⁴⁷.

d) Ks. P. Chojnacki nie godzi si na taki sposób uprawiania filozofii, który ignorowałby dane Objawienia. I jest to cecha charakterystyczna wszystkich filozofów chrze cija skich, cho wyst puj mi dzy nimi du e ró nice w pogl dach na stosunek danych rozumowych do danych Objawienia⁴⁸. Owo li-

⁴² Tam e: s. 24.

⁴³ „Ontologia stanowi trzon filozofii, na który składaj si rozwa nia o pryncypiach najogólniejszych, którymi si posługuj bezwiednie wszystkie nauki i poznanie przednaukowe” (Ten e: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 221).

⁴⁴ P. Chojnacki: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 196.

⁴⁵ „Nie wszystkie zdania w systemie naukowym posiadaj jednakow doniosło . Istniej w nich zdania uwarunkowane, uzasadnione, wyznaczone przez inne zdania, a wreszcie dojdziemy do zda , które same ju nie s uzasadnione, bo s pierwsze i slu do uzasadnienia wszystkich innych zda od nich pochodzcych” (Tam e, s. 196).

⁴⁶ „Ontologia tworzy trzon filozofii, na który składaj si rozwa nia o pryncypiach najogólniejszych, którymi si posługuj bezwiednie wszystkie nauki i poznanie przednaukowe; do tego trzonu dochodz wi zania z pryncypiami nauk szczegółowych” (Tam e, s. 221).

⁴⁷ P. Chojnacki: *Postulaty i logika budowy i rozbudowy filozofii tomistycznej*, dz. cyt., s. 214.

⁴⁸ „Dlatego wła nie, i chodzi o postaw umysłu wobec danych Objawienia i o sposób filozofowania, a nie o jaki zamkni ty system, filozofia chrze cija ska nie przedstawia doktryny sko czonej raz na za-

czenie si z Objawieniem nie mo e jednak doprowadza do pomieszania tez filozoficznych i objawionych. Naley mie wiadomo odr bno ci porz dku naturalnego i nadprzyrodzonego. Mieszanie tych porz dków szkodzi take samej filozofii⁴⁹. Jednak prawda osi gni ta przez poznanie czysto rozumowe nie mo e si sprzeciwia prawdzie objawionej, uznawanej przez akt wiary, a natura ludzka rozumna d y do uzupełnienia i udoskonalenia danych rozumowych przez dane nadprzyrodzone, kiedy u wiadomia sobie ograniczenia własnego poznania naturalnego. Wida z tego, e jakkolwiek mamy dwa porz dki: przyrodzony i nadprzyrodzony, to nie mo na z tego wy-ci ga wniosku, e s równie - odpowiednio - dwa rodzaje prawdy. Wr cz przeciwnie! Filozofia i wiara ró ni si zasadniczo, gdy ta pierwsza jest funkcj naturalnego rozumu, a ta druga funkcj nadprzyrodzonej łaski, dlatego nie nale y ich miesza . Nie znaczy to jednak, e s ze sob w sprzeczno ci - wr cz przeciwnie: zgadzaj si ze sob i uzupełniaj si wzajemnie, gdy ich twierdzenia dotycz tej samej rzeczywisto ci i nie mog by ze sob w sprzeczno ci; zgodno ta jest konieczna, na podstawie definicji prawdy, która mo e by tylko jedna (nie mo e by dwóch przeciwnych s - dów prawdziwych, o tej samej rzeczy i w tym samym aspekcie)⁵⁰. Wszystko jest dobrze, gdy jedne i drugie tezy faktycznie si zgadzaj i uzupełniaj . Co jednak nale y czyni , kiedy zauwamy konflikt mi dzy tezami filozofii i tezami Objawienia? Naley usun przyczyny tej sprzeczno ci (których mo e by wiele). Kiedy jednak nie daje si tego uczyni , to nale y przyj , e „tezy filozoficzne, stoj ce w sprzeczno ci z tezami wiary, nie mog by prawdziwe, bo prawdy por czone przez Boga s niewzruszone”⁵¹.

D. Teoria poznania. Takie s główne - jak s dz - rysy jego wizji filozofii. Powstaje jednak pytanie: jak t wizj urzeczywistni ? Jaki tok post powania zastosowa ? Czyli, jaka jest jego metoda poznania filozofi-

wsze. Przeciwnie podlega ona ci głemu rozwojowi. Jej dzieje pokazuj , e nie jednakow rol i doniosło przypisywali umysłowi w. Augustyn, w. Bonawentura, Pascal, którzy odnosili si do z nieufno ci , gdy natomiast Albert Wielki i w. Tomasz z ufno ci . Mimo te ró nice zaznacza si jednak wspólna postaw umysłowa, e nie mo na filozofowa ignoruj c dane Objawienia, aczkolwiek, nie dadz si one zracjonalizowa ” (P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 54-55).

⁴⁹ „Otó je eli struktura naukowa filozofii ma by prawidłow i odpowiada wymogom wiedzy, nie mo na do układu tez zasadniczych wplata tez jedynie wierzonych, bo to poci gn łoby za sob pomieszanie wiedzy z wiar i porz dku przyrodzonego z nadprzyrodzonym” (Tam e, s. 46).

⁵⁰ „W rozumieniu w. Tomasza z Akwinu filozofia b d ca funkcj naturalnego rozumu, i wiara, b d ca funkcj nadnaturalnej łaski, ró ni si istotnie, st d nie nale y ich miesza (confudere). Istotna, specyficzna ich ró nica nie wyklucza jednak tego, e si z sob zgadzaj i uzupełniaj nie tylko faktycznie, przygodnie, lecz z konieczno ci, na podstawie definicji prawdy, która musi by jedn ” (P. Chojnacki: *Czy istnieje filozofia specyficznie chrze cija ska?*, dz. cyt., s. 156).

⁵¹ Ten e: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 28.

cznego? Jakie etapy pracy filozoficznej trzeba przejść, aby filozofia osiągnęła swój cel dokonała syntezy ludzkiego poznania?

1. Poznanie filozoficzne przechodzi jakby kilka etapów. Punktem wyjścia jest analiza poznania zdroworozdkowego. Najpierw trzeba stwierdzić, że poznanie zdroworozdkowe jest poznaniem! I mimo swych różnorodnych mankamentów jest to poznanie obiektywne⁵³. Więsi on (zdrowy rozsdek) „przeważa nie z celami życiowymi człowieka, jakimś zachowaniem się przy istnieniu, unikanie szkodliwych, a poszukiwania pożytecznych i przyjemnych rzeczy”⁵⁴. Dlatego nie można bezkrytycznie przyjmować danych zdrowego rozsduku, gdy „poznanie pospolitego rozsduku rozwija się spontanicznie bez kierowniczego wpływu naszej woli, w miarę zjawiających się okoliczności i potrzeb”⁵⁵. Trzeba mieć wiadomość, że „zdania pospolitego rozsduku mogą okazać się błędnymi, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy zawiłe”⁵⁶. Mimo to zdrowy rozsdek jest kanwą innego poznania: naukowego i filozoficznego. Nauki rozwijają i racjonalizują poznanie zdrowego rozsduku, rozwijając już istniejące w tym poznaniu uwikłane tam rozumowania i tłumaczenia⁵⁷. Takie dla filozofii zdrowy rozsdek ma wielkie znaczenie, gdy przywołuje do rzeczywistości metafizyki oderwane od faktów⁵⁸. Mając dane zdrowego rozsduku jako pewnego rodzaju „bazę wypadów”, w której znajdują się i zdania prawdziwe (niektóre nawet prawdziwe z konieczności), i zdania może prawdziwe (lecz nieuzasadnione), i zdania jedynie przyjmowane za prawdziwe ze względu na panującą opinię (zdania pragmatyczne), przed filozofią staje zadanie dotarcia do tych zdań prawdziwych, ich rozpoznania i uzasadnienia, a następnie zbudowania na nich zdań prawdziwych, ale o treści bardziej ogólnej. Mamy tu więc pewnego rodzaju uszlachetnianie i udoskonalanie poznania potocznego.

2. Aby tego dokonać, trzeba rozpoznać sam przebieg procesu poznawczego i krytycznie obserwować jego poszczególne etapy. Poznanie zdroworozdkowe jest związane z poznaniem zmysłowym i przynosi wiedzę

⁵² „Zdrowy rozsdek [...] stanowi punkt wyjścia dla wszelkich dalszych rozwiązań krytycznych” (P. Chojnacki: *Pospolity rozsdek, nauki i filozofia*, dz. cyt., s. 27).

⁵³ Por. tamże, s. 34.

⁵⁴ Tamże, s. 29-30.

⁵⁵ Tenże: *Pospolity rozsdek, nauki i filozofia*, dz. cyt., s. 29.

⁵⁶ Tamże, s. 28.

⁵⁷ „Poznanie naukowe rozwija się z potocznego, pospolitego poznania drogą jego kultury tj. przez stopniowe zastosowanie środków sztucznych, jakimś metody specjalnie obmyślone i różnie konstruowane myślowe, umiłowiające cięsto i systematycznie” (Tamże, s. 35); Takie: Rozważania filozofa i naukowca rozpoczynają się, mając nagromadzone wiadomości pospolitego rozsduku i podają w kierunku wytłumaczenia, zrozumienia przedmiotów i zdarzeń, wykazując ich związki konieczne, istotne” (Tamże, s. 44).

⁵⁸ Por.: tamże, s. 49.

raczej o charakterze obserwacyjnym, a nie teoretycznym. Ideał filozofii ryśowywany przez ks. Piotra Chojnackiego (szczególnie przy mocnym podkreślanu jej naukowo ci!) wymaga wiedzy koniecznej i ogólnej. Jak osi gn to przej cie od wiedzy o konkretach, poszczególnych przedmiotach, do s - dów koniecznych? Ks. P. Chojnacki szczególne znaczenie przypisuje tutaj wyobra eniom, ich roli w tworzeniu poj . Temu zagadnieniu po wi cił swoj prac habilitacyjn⁵⁹. Przechodzenie od poznania zmysłowego do umysłowego ma jakby trzy podstawowe stopnie-elementy: wra enia, wyobra enia, poj cia. Nie mo na jednak tych trzech stopni poj mowa jako nast puj ce po sobie w czasie i zupełnie od siebie oddzielone⁶⁰. Pierwotnym ródłem poznania jest do wiadczenie wiata poprzez zmysły. „Bez do wiadczenia nie byłoby w ogóle poznania”⁶¹. W toku do wiadczenia powstaj obrazy wra eniowe. Wra enia s skutkiem bezpo redniego kontaktu naszych zmysłów z rzeczywisto ci . S one zmysłowe i jednostkowe.

3. Inny ju charakter maj wyobra enia. S czym po rednim mi dzy wra eniami a poj ciami. Zawieraj w sobie elementy tak zmysłowe jak i my lowe, ale oba jakby w pewnej niewyra nej postaci. Nie ma ju w nich bezpo rednich wra e , ale nie ma te i samo wiadomej my li. „Wyobra enia s dziełem syntezy”⁶² danych zmysłowych sprowadzonych do jedno ci wyobra enia. Zawieraj tak e w sobie „funkcj spontaniczn my li, która, nie b d c sama poznawcz , przygotowuje jednak poznanie umysłowe poprzez swój czynny udział w syntezie wyobra eniowej. St d ju samo wyobra enie jest wytworem zmysłowo-my lowym, chocia my l w niem wyst puj ca jest nie wiadom , naturaln , przedpoznawcz ”⁶¹. Mimo, e wyobra enia s ju pewn syntez wra e , to nie mo emy zapomina , e „przed-

⁵⁹ Ks. Dr. P. Chojnacki: *Poj cia i wyobra enia w wietle psychologii i epistemologii*. Kielce 1928, s. 80, + wst p + s. I-III.

⁶⁰ „Je eli mówimy o obrazach wra eniowych, czyli zmysłowych, to nie w sensie ich pierwsze stwa czasowego, a tym mniej w sensie ich samoistnego wyst powania w poznaniu. Pogl d taki byłby niezgodny z jedno ci naturaln człowieka, która zaznacza si m. in. w poznaniu ludzkim. T naturaln cało analizujemy i odró niamy w niej aspekt zmysłowy oraz aspekt my lowy, rozumowy. Same wra enia i wyobra enia nie byłyby poznaniem o warto ci prawdziwo ciowej, gdy bez zwi zania z my leniem rozumowym zostałyby na poziomie uczuciowym, emocjonalnym i miałyby warto praktyczn , yciow jako przyjemne lub przykre, jako po yteczne lub szkodliwe.

Wra enia oraz wyobra enia wyodr bnione my lowo z całokształtu poznawczego procesu i rozwa ane w sposób oderwany s czym potencjalnym w stosunku do uformowanego poznania. Je eli staj si one współczynnikami poznania, to w zespoleniu z my leniem intelektualnym. Wra enia i wyobra enia same przez si nie miałyby znaczenia poznawczego, gdyby nie były splecione z my leniem intelektualnym. Spełniaj one funkcj poznawcz w organicznej ł czno ci z poj ciami. Poj cia s wytworami czynno ci my lowej, działaj cej samorzutnie, ale nie bez zwi zku z wra eniami i wyobra eniami” (P. Chojnacki: *Teoria poznania*, dz. cyt., s. 25).

⁶¹ Tam e, s. 26-27.

⁶² P. Chojnacki: *Poj cia i wyobra enia w wietle psychologii i epistemologii*, dz. cyt., s. 79.

⁶³ Tam e.

miotem wyobrażeń rzeczy konkretne”⁶⁴, w odróżnieniu od pojęć, których przedmiotem są istoty abstrakcyjne. wiadomo tej różnicy miał już Arystoteles⁶⁵. Ta odrębność wyobrażeń i pojęć jest zasadniczą też intelektualizmu psychologicznego⁶⁶. Nie ma więc w wyobrażeniach myślenia wiadomego siebie. Nie ma tego przez to pojęcie. Pojęcia znajdują się w wyobrażeniach, ale nie w postaci aktualnej tylko potencjalnej (*in potentia*). Nie można tego mówić o prawdziwości poznania przez wyobrażenia, gdy jest to jeszcze poznanie przedrefleksyjne („formalnie biorąc termin *prawdziwo poznania* nie może być stosowany do aktów poznawczych w ich stadium przedrefleksyjnym”⁶⁷). Proces tworzenia pojęcia na podstawie wyobrażeń jest bardzo skomplikowany, trudny do opisanego i ostatecznie jest „czym tajemniczym”⁶⁸. Za Arystotelesem ks. P. Chojnacki wiąże go z działaniem umysłu czynnego (*intellectus agens*), który abstrahuje treści ogólne (pojęcia) z wyobrażeń⁶⁹. Ponieważ istnieje tak ścisły związek między pojęciami a wyobrażeniami, można powiedzieć, że „jako” wyobrażenia wpływa na „jako” pojęcie. Człowiek może mieć wpływ na stopień ich (tzn. wyobrażeń i pojęć) doskonałości. Ks. P. Chojnacki ujmując to tak: „Treść pojęcia nie jest myślaną na sposób zmysłowego przedmiotu, tylko urobioną przez niego na podstawie wyobrażenia [...] Od struktury jakościowej wyobrażenia zależy specyfikacja treści pojęcia. I tutaj możliwy jest postęp, czyli udoskonalanie pojęć solidarnie z udoskonalaniem wyobrażeń”⁷⁰.

4. Wydobywanie tego, co powszechne odbywa się w procesie abstrakcji, a głównym zadaniem poznania jest ujawnienie formy (istoty) przedmiotu⁷¹. Tak się dzieje już Arystoteles, ale ks. P. Chojnacki dodaje, że Arystoteles

⁶⁴ Tam e, s. 4.

⁶⁵ Por.: tam e.

⁶⁶ „Zasadniczą tezę intelektualizmu psychologicznego ogranicza się do stwierdzenia istnienia pojęć, jako czynników myślowych zasadniczo różnych od wyobrażeń” (Tam e, s. 34).

⁶⁷ P. Chojnacki: *Teoria poznania*, dz. cyt., s. 35.

⁶⁸ „Intelekt zdaje się przypominać anamnez platońska, gdy jest uwaga za zdolność widzenia form, treść istotnych, wszelako nie poza zjawiskami do wiadczenia, jak u Platona, lecz w nich samych. Ta zdolność widzenia wydaje się być czymś tajemniczym jak anamneza platońska; ale Arystoteles przypisuje jej funkcję taką i bardziej naturalną, gdy uwaga za zdolność trafnych pomysłów, za co w rodzaj faktów sprawności myślowej, która się wyrabia ze wzrostem do wiadczenia” (P. Chojnacki: *Nauka wyidealizowana i nauka faktyczna w epistemologii Arystotelesa*. Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział II, 1947, s. 28).

⁶⁹ „Arystoteles przyjmując, że do wiadczenia naprowadza na pojęcia, ale nie samo, lecz tylko przy udziale umysłu czynnego, który z materiału zmysłowego wywabia w jakiś tajemniczy sposób treści pojęciowe, zawarte w stanie potencjalnym w tym materiale. Bez do wiadczenia utkanego z wrażeń i wyobrażeń nie byłoby pojęć, ale nie byłoby ich również bez intelektu abstrahującego je” (P. Chojnacki: *Teoria poznania i metodologia ogólna nauk*, dz. cyt., s. 125).

⁷⁰ P. Chojnacki: *Pojęcia i wyobrażenia w wieloletniej psychologii i epistemologii*, dz. cyt. s. 79.

⁷¹ „Zadaniem poznania jest ujawnienie formy tj. intencjonalnie formy, czyli istoty substancjalnego przedmiotu” (Tam e, s. 30).

uj 1 rzecz tylko ogólnie⁷², nie wskazał metod poprawnego abstrahowania, tak aby unikn 1 bł dów poznawczych⁷³. Ks. P. Chojnacki chce t trudno usun . Sposób na to upatruje w odpowiednim wykorzystaniu przypadku ci: takim, które pozwoli nam dotrze do istoty. Umysł ludzki nie ma mo liwo- ci intuicyjnego ujmowania istoty rzeczy - jest to teza, której ks. Chojnacki bardzo mocno broni (szczególnie w swej pracy habilitacyjnej). Główny argument jest taki: „Gdyby tak było, e umysł, abstrahuj c od przypadku ci konkretnych, wchodziłby w posiadanie istoty rzeczy przez ogl d, w takim razie jak sobie wytłumaczy fakt, e nauka stale poprawia swe poj cia, swe kwalifikacje, swe teorie i podlega ci głym zmianom nieraz nawet radykal- nym?”⁷⁴. Poniewa poznanie istoty przedmiotu nie odbywa si intuicyjnie, a za po rednictwem przypadku ci, przez ró nego rodzaju ich porz dowanie, dlatego zbli amy si do etapami, drog wielu prób, przypuszcze i popra- wek. I tu dochodzimy do najistotniejszej, bodaj e, tezy w filozofii ks. Piotra Chojnackiego (a i chyba całej szkoły lowa skiej) o okre laniu tre ci istot przedmiotów przy pomocy nauk szczegółowych. Jest to zadanie tzw. meta- fizyki specjalnej; „metafizyka specjalna, stawiaj c sobie za zadanie tworze- nie poj o istocie, poj dotycz ych *propter quid* zjawisk, skazan jest na korzystanie z wiadomo ci, nagromadzonych przez nauki i zwykły rozum o zjawiskach”⁷⁵. Je eli okre limy, które cechy (przypa dło ci) s istotne, kon- stytutywne, niezb dne, wtedy okre limy tre istoty przedmiotu, lub inaczej mówi c: utworzymy poj cie o istocie tego przedmiotu. Relacje mi dzy istot substancjaln a przypa dło ciami tworz swoiste „zap tlenie”; istnieje wza- jemne „wyznaczanie si ”, warunkowanie si , co w rodzaju bł dnego koła.

To wzajemne warunkowanie si stwarza pewn trudno . Dla jej usuni - cia potrzebna jest „metafizyka specjalna”. Polega na zauwa eniu i wykorzy- staniu pewnej „etapowo ci” procesu tworzenia poj . We wst pnych etapach poznania „umysł ludzki musi si zadowoli poj ciami, które nie okre laj dokładnie istoty rzeczy, nie ujmuj jej jasno i wyra nie, clare et distincte, jak mawiał Kartezjusz, a tylko szematycznie, wskazuj c na istoty jako najogól- niejsze rodzaje rzeczywisto ci w rozumieniu metafizycznym”⁷⁶. W nast -

⁷² „Odpowied jednak w sprawie tej wiedzy pierwotnej, uprzedniej, bezpo redniej, poprzestaje na ogólnikowym twierdzeniu [...]. Wskazuj c na potrzeb przyj cia definicji z do wiadzenia, Arystoteles nie wdaje si w bli sze okre lenie, jak to si dzieje, w jaki sposób do wiadzenie naprowadza na poznanie pierwszych, niewywodliwych tre ci poj ciowych” (Tam e, s. 26-27).

⁷³ „Jednak Arystoteles, wskazuj c na abstrakcj jako drog generaln do poj pierwotnych, nie podał reguł abstrakcji, które by zapewniały niezawodno i obiektywno poj ciom otrzymanym. Zwolennicy Arystotelesa powołuj si na oczywisto obiektywn , która, jak wiemy z samej definicji, ma gwarantowa niezawodno . Nielatwo j jednak odró ni od pozornej oczywisto ci, czyli subiektywnej” (P. Chojnacki: *Geneza i uprawomocnienie poj wta wiyh filozofii wedug Husserla i wedug arystotelizmu*, w: *Wybór pism*, dz. cyt., s. 332).

⁷⁴ Ten e: *Poj cia i wyobra enia w wietle psychologii i epistemologii*, dz. cyt., s. 74.

⁷⁵ Tam e, s. 77.

pnym etapie poznania, bardziej krytycznym „te poj cia, b d ce wytworem my li spontanicznej i abstrakcji naturalnej, podlegaj nast pnie dalszemu krytycznemu opracowaniu nauki i metafizyki”⁷⁶. Metafizyka specjalna próbuje okre la zespól cech tworzcych istot - przez zestawianie cech i wydobycie tych istotnych, przy wykorzystaniu nauk szczegółowych - przekracza niejako granic nauk szczegółowych i otwiera przeje cie na teren metafizyki; cech za charakterystyczn tej drogi jest wykorzystywanie metody indukcji. W ten sposób otrzymujemy „istoty naukowo okrelone”, przez to, e ich tre od postaci schematycznej, przechodzi w posta coraz bardziej wypeinion konkretn tre ci . Dzi ki temu mo liwy jest tutaj post p, przez udoskonalenie tak poj jak i wyobra e , na podstawie których poj cia s budowane. Trzeba tak e podkre li , e cały ten tok post powania odnosi si tylko do poj o przedmiotach dost pnych dla zmysłów. Kiedy osi gnemy ju ten stopie poznania filozoficznego, trzeba jeszcze osi gn dwa dalsze: tworzenie poj metafizycznych (ontologicznych) przy u yciu analogu, a nast pnie stworzenie „siatki poj ”, któr b dzie mo na „ople ” całą rzeczywisto .

5. W jaki wi c sposób poznajemy przedmioty niezmysłowe, które chyba w wi kszym stopniu s przedmiotem zainteresowa filozofii ni przedmioty zmysłowe? I w jaki sposób tworzymy poj cia o tych przedmiotach? Poj cia te ks. P. Chojnacki nazywa b d poj ciami metafizycznymi, b d cz - cieiej ontologicznymi (u ywa zamiennie poj „ontologia” i „metafizyka”), b d jeszcze poj ciami metaempirycznymi. Przypomina, e w. „Tomasz wysuwa [...] tez , [...] i wszelkie poznanie ludzkie *rozpoczyna* si z do wiad - czeniem zmysłowym, aczkolwiek do niego si nie ogranicza i na nim nie ko czy, tylko przy jego ci głej pomocy wznosi si do poznania rzeczy pod zmysły nie podpadaj cych. [...] Poznanie nasze bierze pocz tek w do wiad - czeniu zmysłowym, ale mo e wychodzi poza te granice”⁷⁸. Tak wi c, wbrew agnostykom, poznanie przedmiotów niezjawiskowych, niezmysłowych jest mo liwe, chocia nie dokonuje si to wprost. Dzi ki poj ciom czerpanym ze wiata zmysłowego mo emy co orzeka o przedmiotach ze wiata niezmysłowego, ale przy pewnych zastrze eniach, poprawkach; czyli w sposób analogiczny. Ale czy takie orzekanie nie jest bezzasadne?

Umysł ludzki, ze wzgl du na warunki swego istnienia i działania, jest ograniczony do poznawania wprost przedmiotów materialnych pod zmysły podpadaj cych. B d c istot cielesno-duchow (ks. Chojnacki konsekwentnie u ywa wyra enia „zmysłowo-umysł ”) człowiek poznaje dzi -

⁷⁶ Tam e.

⁷⁷ Tam e.

⁷⁸ P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 118.

ki współpracy zmysłów. Jednak ta zależność duszy/umysłu od ciała/zmysłów nie wynika z jej/jego natury, z jej/jego konstytucji zewnętrznej, a jest tylko wynikiem warunków zewnętrznych, „przeto umysł ludzki ma prawo do lojalnego przekroczenia tego ograniczenia, mianowicie w ten sposób, a ubocznie za pośrednictwem pojęć dotyczących przedmiotów zmysłowych przy zachowaniu proporcji i uwzględnianiu różnic, tworzy pojęcia o przedmiotach niematerialnych”⁷⁹. A znaczy to, że pojęcia związane z przedmiotami zmysłowymi można przenosić na przedmioty niezmysłowe, ale nie w dosłownym sensie lecz w pewnej proporcji⁸⁰. Właśnie owa proporcja jest charakterystyczna dla pojęć analogicznych⁸¹. Nie są to pojęcia jednoznaczne, ale nie są również pojęciami wieloznacznymi, zupełnie subiektywnymi, oddającymi raczej stany psychiki mówiącego, niż stan obiektywny. „Pojęcia transcendentalne mają wartość analogiczną, t. zn. oznaczają coś jednakiego, ale nie w ten sam sposób. Zajmują one pośrednie miejsce między jednoznacznością (*univocitas*) i zupełnie wieloznacznością (*aequivocitas*). Stosowanie pojęć ontologicznych w sposób jednakowy do różnych dziedzin rzeczywistego doprowadza do niedorzeczności i fałszu, stosowanie zaś w sposób co raz to odmienny, ale nie oznaczony przez jakiś system odnośnienia, pozbawiałby je wogóle znaczenia”⁸².

Uznanie bytów pozazjawiskowych nakazuje nam zasadę powodu dostatecznego. Ona zmusza nas do przyjęcia ich istnienia, gdy inaczej wiata bytów materialnych istniałby bez przyczyny. „Uznanie przedmiotów niematerialnych za rzeczywiste dokonuje się na podstawie dowiedzenia, ale pod przewodnictwem zasady powodu dostatecznego”⁸³. Pojęć ontologicznych nie dowodzi się, a tylko się je usprawiedliwia opierając się na zasadzie powodu dostatecznego. Nie uzasadnia się ich wprost, ale pośrednio przez wykazanie uwikłania w jakiś dym pojęciu i zdaniu. Dzięki stosowaniu ana-

⁷⁹ Tamże, s. 121-122.

⁸⁰ „... w. Tomasz uważa za uprawnione przenoszenie pojęć dotyczących wprost przedmiotów zmysłowych do oznaczania przedmiotów niezmysłowych z tym jednak zastrzeżeniem, i do tych ostatnich stosować się może tylko w pewnej proporcji” (Tamże, s. 119).

⁸¹ „Gdyby pojęcia utworzone na podstawie dowiedzenia zmysłowego stosowano bez zastrzeżenia, w taki sam sposób do wiata nie podlegającego temu dowiedzeniu, narodziłby się zarzut bezpodstawności i metaforyczności” (Tamże, s. 119).

⁸² Tamże, s. 152.

⁸³ Tamże, s. 118-119.

⁸⁴ „Nie można sprawdzić pojęć ontologicznych w ten sam sposób, jak pojęcia fizyczne. O sensowności i prawdziwości pojęć fizycznych rozstrzyga przyporządkowanie ich danych intuicyjnych, podlegających obserwacji i o ile można ich zmierzeniu według sposobów przyjętych, ustalonych. Ponieważ dane intuicyjne stanowi punkt wyjścia dla pojęć ontologicznych ale do ich konstytucji nie należą, mogą one ilustrować pojęcia ontologii, ale nie sprawdzają, mogą dostarczać elementy do analogii. Pod tym względem ontologia tomistyczna podobna jest raczej do matematyki, bo rozwija się drogą analizy i syntezy racjonalnej, a nie eksperymentalnej. Dane do dowiedzenia dostarczają materiał, potrze-

logii mo liwa jest metafizyka „bo ona abstrahuje od wszelkich elementów materialnych. Poj cia metafizyczne wszystkie s analogiczne. Warto przedmiotowa poznania analogicznego rozstrzyga zatem o wartosci obiektywnej metafizyki. [...] Metafizyka naukowa zdaje si by niemo liw wówczas, gdy poznanie ograniczymy do poj współmiernych, uniwoalnych. Natomiast, przyznaj c poj ciom analogicznym warto poznawcz , przedmiotow i metafizyce daje si prawo do uchodzenia za nauk , chocia w cokolwiek innym stylu”⁸⁵. Niedoceniecie roli poznania analogicznego, jak i analogicznosci samej rzeczywistosci, doprowadziło wielu filozofów do powa nych bł dów na polu filozofii. Kant i pozytywisci ograniczyli mo liwosci poznawcze umysłu do poznawania przedmiotów zmysłowych. W wyniku tego zanegowali w ogóle sens istnienia filozofii, lub odmówili jej przynajmniej charakteru naukowego⁸⁶. Z drugiej strony egzystencjali sci (Heidegger i Sartre) - zapoznaj c rol analogii w filozofii - wynie li wiadomo ludzk do poziomu absolutu, co jednak jest rdłem tragedii człowieka⁸⁷. Nowym bod cem do pogł bienia przemy le zagadnienia poj analogicznych s próby stosowania aksjomatyzacji i formalizacji w ontologii⁸⁸.

bny do rozpocz cia analizy i do tworzenia poj ontologii, nie s jednak rodkiem do ich uzasadnienia - «medium demonstrationis». Poj ontologii si nie dowodzi, lecz tylko wykazuje si , e we wszystkich innych poj ciach s one uwikłane, zało one, mniejsza o to, czy wiadomie, czy nie wiadomie, e nawet wtedy, gdy refleksyjnie je si zaprzecza, to mimowolnie ich si u ywa, spontanicznie. Ich nieudowodnialno wi e si z ich charakterem transcendentnym, t. j. z t ich wliwosci , e nie zamykaj si w granicach takiej lub innej kategorii, e te granice przekraczaj . Wszelkie próby dowodzenia poj ontologii za pomoc poj jakiej kategorii popelniałyby bł dne koło. Chocia poj ontologii si nie dowodzi wprost, tylko usprawiedliwia je, wykazuje si jednak, e s one uwikłane w ka dym poj ciu i zdaniu, i w tern przejawia si ich charakter transcendentny i analogiczny” (P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt. s. 154-155).

⁸⁵ Tam e, s. 124-125.

⁸⁶ Por.: Ten e: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 121, 124-125.

⁸⁷ „Je eli Heidegger odmawia rzeczywistosci surowej sensu, gdy to wymagałoby zało enia egzystencji wiadomosci absolutnej Bo ej, która odgrywałaby podobn rol w stosunku do rzeczywistosci surowej jak wiadomo ludzka w stosunku do wiata kulturowego, to stało si dlatego, e nie docenia doniosłosci analogii zarówno w dziedzinie rzeczywistosci, jak i w dziedzinie poznania.

Naturaln konsekwencj tego zapoznania przez Heideggera stwierdzamy w wyniesieniu wiadomosci ludzkiej na szczebel absolutu, gdy mo liwosci egzystencjalne ludzkie uchodz za ostateczn podstaw wszelkiego mo liwego sensu i wszelkich wartosci. Ale wtedy człowiek i jego wiat kulturowy jest pozostawiony sobie. Takie wyniesienie człowieka wytwarza jego apoteoz , staj c si zarazem rdłem jego tragedii, o której si rozpisuj Heidegger i Sartre. Uwzgl dnienie analogicznego charakteru poj cia bytu uchroniłyby egzystencjalizm od jednego i drugiego” (P. Chojnacki: *Filozofia egzystencjalna a rzeczywisto surowa i humanistyczna*, dz. cyt., s. 356-357).

⁸⁸ „Widzimy, i zagadnienie poznania analogicznego ongi wysuni te przez Arystotelesa i wielkich scholastyków w zwi zku z ontologi i teori poznania wraca znowu, gdy wyłania si sprawa u cienia rozwa a ontologicznych przy pomocy zastosowania i do tej dziedziny metody aksjomatycznej” (Ten e: *Aksjomatyzacja i formalizowanie dedukcji i zastosowanie do ontologii*, dz. cyt., s. 25).

6. Aby osiągnąć wyznaczony przez ks. P. Chojnackiego - cel filozofii: stworzenie syntezy całej wiedzy ludzkiej, potrzebne jest mozolne tworzenie i opisujących całość rzeczywistości. Proces ten przebiega przez pewne etapy: analiza poznania zdroworozdkowego, dostrzeżenie wagi wyobrażeń w procesie powstawania pojęć, wykorzystanie nauk szczegółowych w określaniu istot przedmiotów dostępnymi w poznaniu zmysłowym, tworzenie pojęć metafizycznych (ontologicznych) przy wykorzystaniu analogii, zbudowanie z tych różnych pojęć (o różnej ogólności i różnych zakresach) jednego systemu pojęć, który byłby wzajemnie organicznie powiązany i pomagał nam w opisanu całej rzeczywistości. Wszystko to powinno odbywać się w atmosferze stosownego krytycyzmu.

Stworzenie takiego systemu pojęć, takiej powiązanej ich siatki, dawałoby filozofowi narzędzie do osiągnięcia szczytu aspiracji myśliciela, o którym pisał twórca szkoły lowańskiej: „Szczytem bowiem aspiracji, oraz najwyższymi nagrodami dla myśliciela jest właśnie zjednoczenie ostateczne wszystkich wyników obserwacji i refleksji, w którym zacierają się przejście od przyczyn bezpośrednich do ostatnich, granica pomiędzy empirią a metafizyką”⁸⁹.

E. Teoria bytu. Na koniec tego rysu poglądów ks. P. Chojnackiego na metafizykę (ontologię), teorię poznania, a także w pewnej mierze na metodologię nauk, chciałbym jeszcze zamieścić kilka uwag o jego rozumieniu bytu. Trudno nie zgodzić się z E. Gilsonem, że jest to zagadnienie fundamentalne, „od którego w filozofii wszystko zależy”⁹⁰. Jest to zagadnienie tak ważne, że ono wręcz warunkuje możliwość rozumnego dialogu między filozofami: „Gdy dwaj filozofowie nie zgadzają się co do pojęcia bytu, w niczym się nie zgadzają”⁹¹. Jak więc pojmował byt ks. P. Chojnacki? Jako strukturę niesprzeczną, a nie jako istniejącą. Dla niego byciem, nie znaczyło - *istnienie*, ale bycie - *niesprzecznym*. Aby nie być gołosłownym przytoczę jedną z jego wypowiedzi na ten temat: „Pojęcie przedmiotu rzeczywistego w ontologii arystotelesowsko-tomistycznej obejmuje nie tylko to, co istnieje fizycznie, lecz i to co może istnieć. Przedmiot tak pojęty nie implikuje istnienia, ani go tworzy. Zakres tego pojęcia jest najrozleglejszy; wymyka się z pod niego jedynie to, co niesprzeczne. Przy takim rozumieniu bytu, inną treścią jest „zawartość treściowa” owej syntezy ludzkiego poznania, która jest głównym celem filozofii. Ta synteza nie odnosi się do świata realnego (choć go nie wyklucza), ale przede wszystkim do świata możliwego, jeżeli ten tylko jest niesprzeczny. Dlatego ta filozofia ks. P. Chojnackiego nie bada swego przedmiotu materialnego w aspekcie istnienia, a jedynie w aspekcie

⁸⁹ D. Mercier: *Neoscholastyzm warunki jego żywotności*, dz. cyt., s. 4.

⁹⁰ E. Gilson: *Filozofia teologia*, tłum. J. Kotsa. Warszawa 1968, s. 179

⁹¹ Tamże, s. 178.

⁹² P. Chojnacki: *Filozofia tomistyczna i neotomistyczna*, dz. cyt., s. 151.

mo liwo ci istnienia; taki jest jej - u ywaj c innego wyra enia - aspekt formalny.

F. Psychologia. Owoce prac badawczych naszego filozofa na polu psychologii s mi najmniej znane, gdy nie prowadziłem nad nimi szczegółowych studiów. Dlatego pozwol sobie tylko przytoczy opini na ten temat ks. prof. dr hab. Edmunda Morawca. Charakteryzował je tak: „Z problemów psychologicznych na plan pierwszy wysuwa si u prof. Chojnackiego zagadnienie psychologii ludzkiego my lenia. Traktuje je ze stanowiska psychologii empirycznej. Poddaje analizie porównawczej procesy my lenia charakterystyczne dla ró nych poziomów psychicznych, a wi c u zwierzt, u dzieci, u człowieka prymitywnego, człowieka o wyszej kulturze, my lenia tzw. konkretnego i my lenia specyficznie ludzkiego abstrakcyjnego. O rodkiem zainteresowania Profesora było odró nienie biologicznej koncepcji wiadomo ci i noetycznej, rzutuj ce na konsekwencje w psychologii filozoficznej. Na potrzeb tego odró nienia naprowadzały - zdaniem prof. Chojnackiego - biopsychologiczne rozwa nia, których ludy historyczne znajduj si u Arystotelesa, Alberta Wielkiego oraz ich uczniów, jak równie współczesne refleksje z pogranicza biologii i psychologii. Wyró nienie tych dwóch aspektów wiadomo ci prowadziło do gł bszego na wietlenia trudno ci wysuwanych przez behawioryzm pod adresem sposobu traktowania my lowych przejawów ycia psychicznego. Wskazywało tak e na fakt, e zagadnienia teoriopoznawcze, aczkolwiek maj wla ciw sobie metod ich rozwi zywania i stawiania, to jednak traktowanie o nich nie powinno by całkowicie oderwane od «warunków» psychologicznych. Sprawie tej po wi cił prof. Chojnacki specjaln rozpraw pt. *Psychologiczna struktura s du*, 1934. W zwi zku z takim stanowiskiem stało si zrozumiałym podkre lenie w toku wykładów i na seminariach roli psychologii empirycznej dla ustawienia oraz tłumaczenia zagadnie , tak teoriopoznawczych, jak i nale cych do psychologa filozoficznej. Zdaniem Profesora psychologia filozoficzna uprawiana niezale nie od bada empirycznych łatwo zej mo e na manowce abstrakcji pozbawionej realnych podstaw. Powołuje si przy tym na wyniki bada w o rodkach: Lowa skim, Mediola skim oraz Paryskim.

Stosunek metody nauk empirycznych do szczegółowych zagadnie psychologa filozoficznej staje si dla prof. Chojnackiego problemem du ej wagi. wiadczy o tym tematy wykładów monograficznych oraz jego publikacje naukowe. Wymieni tu nale y takie tematy jak: «podstawy asocjacji», «zagadnienie behawioryzmu». Ten ostatni interesował Profesora ju w 1932 r. W roku nast pnym wygłasza na ten temat odczyt na jednym ze zjazdów psychologicznych w Warszawie. Jego praca pt. *Tresura, nawyki i charakter* opublikowana w 1933 r. jest wynikiem wcze niejszych jeszcze bada tych zagadnie . Równie prace jak: *Poj cie duszy w wietle psychologii empi-*

rycznej (1929 r.); *Wolno woli na tle bada empirycznych* (1930); *Empirio-logiczne podstawy pojęcia duszy ludzkiej* (1933 r.); *Behawiorystyka, nau- czanie, wychowanie* (1935 r.); s wa niejszymi fragmentami drukowanymi wykładów monograficznych. wiadczone, jak dalece prof. Chojnacki za- znajamał warszawskie środowisko filozofii chrześcijańskiej oraz czytelników ze sposobami i potrzeb empirycznego podejścia do zagadnień psychologii filozoficznej. Rozprawa pt. *Człowiek jako całość materialno-duchowa* opublikowana w 1933 r. a b d ca streszczeniem głównych myśli psycholo- gu empirycznej i filozoficznej w zakresie problematyki człowieka, najlepiej chyba t spraw odzwierciedla. Nie s obce Profesorowi również współcze- sne kierunki psychologii empirycznej. Wystarczy wspomnieć wykłady z za- kresu psychopatologicznej psychologii Francuzów, czy niemieckiej psy- chologii fizjologicznej, czy wreszcie psychologii postaci Adlera⁹³.

V. UCZNIOWIE I KONTYNUATORZY. Kiedy przychodzi pyta- o uczniów ks. P. Chojnackiego, o ludzi, na których oddziaływał, wydaje mi si e w takiej sytuacji najlepiej b dzie odwoła si do opinii H. Wa kiewicz, która blisko trzydzie ci lat temu pisała o nim: „Wielu jego bezpo- rednich uczniów zajmuje obecnie stanowiska naukowe; w mniej lub wi cej formal- ny sposób brał udział w kształtowaniu umysłowo ci niemal wszystkich pra- cowników naukowych Wydziałów Filozofii Chrześcijańskiej KUL i ATK- redniego i młodszego pokolenia, chcia by jako recenzent prac doktorskich lub habilitacyjnych. Oddziaływanie jego si gało jednak dalej, obejmuj c również wielu pracowników naukowych filozofii innych wy szych uczelni oraz PAN⁹⁴. Ówczesne rednie pokolenie pracowników naukowych stało si ju zdecydowanie starszym pokoleniem, młodsze - pewnie wi cej ni- rednim. Ale uczniów ks. P. Chojnackiego jest jeszcze wielu; cz sto zdarza si w rozmowach usłysze : znałem go, słuchałem jego wykładów, zdawałem u niego egzamin. A czy s (b d byli) kontynuatorzy jego filozofii? „Raso- wym” lowa czykiem w Polsce był ks. prof. Kazimierz Kłósak (był jeszcze bardziej „lowa ski” ni ks. P. Chojnacki), ale zmarł. Od tamtego czasu to- mizm lowa ski wła ciwie przestał mie w Polsce wyrazistych pizedstawicieli. Ale trudno jednak ks. K. Kłósaka uwa a za - w ciłym sensie - ucznia czy kontynuatora; był raczej jakby „równoległym” pizedstawicielem tej samej szkoły. W jakie mierze mo na chyba za kontynuatork uwa a H. Wa kiewicz, profesor KUL, która zajmowała si filozofii prawa (szcze- gólnie prawa naturalnego); nawi zywała chyba w jakiej mierze do pogl- dów ks. P. Chojnackiego.

⁹³ E. Morawiec: *Ks. Prof. Dr Piotr Chojnacki*, dz. cyt., s. 7-8.

⁹⁴ H. Wa kiewicz: *Ks. Prof. Dr Piotr Chojnacki*, dz. cyt., s. 101.

Do uczniów - ale czy kontynuatorów? - zaliczy nale y nie yj tego ju ks. J. Chalcarza, który szczególnie zajmował si teori poznania, a tak e ks. E. Morawca, który jednak wyra nie odbiega od pogl dów ks. P. Chojnackiego, szczególnie w zakresie metafizyki. Jak wspomniałem wcz niej, za ucznia (ze wzgl dów formalnych) mo na by uzna o. M. A. Kr pca, ale Kr piec wyra nie krytykuje sposób uprawiania filozofii charakterystyczny dla ks. P. Chojnackiego. Do uczniów i kontynuatorów obecnie yj cych mo na z cał pewno ci zaliczy Mari Szyszkowsk ; przyznaje si do tego i tym si szczyci. Jej kontynuacja głównie - jak mi si wydaje - dotyczy doceniania roli Kanta w filozofii; jego znaczenia dla filozofii prawa i człowieka. S dz , i w swej teorii prawa naturalnego o zmiennej tre ci, Maria Szyszkowska chciaaby czu si kontynuatk pogl dów ks. P. Chojnackiego. Wydaje mi si , e kontynuatorów filozoficznego my lenia naszego filozofa dawałoby si łatwiej wyszuka w ród filozofów przyrody; cho brak z ich strony wyra nych deklaracji tego typu. Ta kontynuacja dotyczyłaby raczej pogl dów na relacj nauk szczegółowych do filozofii przyrody. S dz , e takie nawi zania dałoby si wyra nie zauwa y u ks. M. Luba skiego; tak e chyba w jakiej mierze u M. Hellera i Sz. lagi. W ich wspólnej ksi ce *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki* czytamy: „Filozoficzna refleksja nad przyrod , je li nie chce popa w powierzchowno swych rozwa a , nie mo e ignorowa osi gni nauk przyrodniczych, jak te oceniania metod w niej stosowanych. Bli sze wejrzenie w struktur współczesnych nauk ukazuje wyra nie nierozł cznie z nimi zwi zane elementy filozoficzne. Innymi słowy, filozofia jest uwikłana w nauki . I to co najmniej dwójako. Po pierwsze, nauka przyjmuje - najcz ciej milcz co - pewne zał enia filozoficzne (teoriopoznawcze i ontologiczne). Po drugie, z podstawowych osi gni naukowych zdaj si wynika pewne tezy o charakterze filozoficznym. Namysł nad jednym i drugim zagadnieniem nale y uzna za przedmiot bada nowoczesnej filozofii przyrody”⁹⁵. Brzmi to niczym cytat z ks. P. Chojnackiego. Wydaje mi si , e duch jego filozofii w druje jeszcze po korytarzach i salach wykładowych ATK (teraz ju Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszy skiego) i mo na go odnale w publikacjach naukowych pracowników tej uczelni, szczególnie w zakresie filozofii przyrody (gd y w zakresie metafizyki czołowa posta ATK w tej dziedzinie, M. Gogacz, reprezentuje zupełnie inny rodzaj tomizmu). Ostatnim przykładem jest rozprawa habilitacyjna A. Lema skiej, która - według mojej oceny - próbuje konstruowa pewne praktyczne sposoby realizowania zwi zków mi dzy naukami szczegółowymi a filozofi , co mo-

⁹⁵ M. Heller, M. Luba ski, S. laga: *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wst p do filozofii przyrody*. Wyd. III, Warszawa 1992, s. 11.

na by uzna za „praktyczne dopełnienie” poglądów filozoficznych ks. P. Chojnackiego (b d innych filozofów podobnie mylących)⁹⁶.

VI. KOMENTARZ. Ocena poglądów filozoficznych ks. Piotra Chojnackiego i jego dokona na polu filozofii jest nieco utrudniona, gdy chyba przyznawał rację zdaniu Platona, że słowo pisane jest tylko cieniem słowa mówionego. Nie tylko pisał, ale wykladał, rozmawiał, dyskutował. Wydaje się - uwzględniając wypowiedzi osób, które go znały - że wiesz wag przykładał do siebie, w jego działalności nie do utrwalania swoich poglądów na piśmie. Wygląda na to, że był osobowo dość wyrazisty. Był filozofem całym sobą, a nie tylko poprzez intelekt. Dlatego zasadnie chyba można odnieść do jego osoby to, co gdzie indziej napisano o kardynale Mercierze: „Filozofia przeniknęła całą jego istotę i stała się duszą życia, prac i działalności [...] nieraz ta filozofia jest widoczna, łatwo daje się rozpoznać, chociaż jest ukryta, jak fundamenty wielkich budowli umieszczone pod ziemią, zawsze jednak jest ona podstawą całego gmachu jego myśli”⁹⁷. I to jest radosne. Tacy powinni być filozofowie. Jest to ideał jeszcze starożytny, ale ci głębiej. Filozof to nie tylko analityk cudzych poglądów czy twórca własnych, ale to człowiek żyjący według swojej filozofii; jego życie jest czymś bardziej wyrazistą formą nauczania niż jego formalne nauczanie (choć kłóci się to z poglądami samego ks. P. Chojnackiego na właściwy charakter filozofii).

Kiedy przychodzi natomiast ocenić jego poglądy pozostawione w piśmie, to wydaje mi się, że trzeba powiedzieć, że zarysował pewien ideał filozofii, ale nie wskazał praktycznych sposobów jego realizacji. Mam tu na myśli szczególnie korzystanie przez filozofów z dorobku nauk szczegółowych. Mimo usilnych starań, nie udało mi się nigdzie znaleźć u niego „technicznego” sposobu wykorzystywania danych nauk szczegółowych dla potrzeb filozofii; nie udało mi się tego także wyczytać u jego uczniów, ani usłyszeć od nich, mimo moich znacznych wysiłków w tym względzie. Dlatego mam trochę wątpliwość, czy takie wykorzystanie nauk szczegółowych jest możliwe. Bardziej bym widział rolę nauk szczegółowych w filozofii jako rolę inspiratora, „katalizatora” (uwzględniając język techniczny); czegoś, co domaga się od filozofii proporcjonalnej odpowiedzi, jakiego „zwierciadlanego” stanowiska. Byłoby to nauka, która by kontekstem odkrycia, ale kontekst uzasadnienia powinien pochodzić już od filozofii. Z tym, że taka rola (inspirująca) przypisywałbym nie tylko nauce, ale także sztuce (szczególnie wielkiej sztuce, a tu szczególnie poezji). Zdaje mi się, że w nurcie tomistycznym jest pewne niedocenianie filozoficzno-twórczej roli sztuki. Wynika

⁹⁶ A. Lemańska: *Filozofia przyrody i nauki przyrodnicze*. Warszawa 1998.

⁹⁷ S. Domicki: *Kardynał Mercier - 1851-1926*, dz. cyt., s. 2.

to - by mo e - z przyj cia za Arystotelesem trzech rodzajów poznania: teoretycznego, praktycznego i poetycznego. To ostatnie jest rozumiane tylko jako odtwórcze, wr cz rzemie lnicze, st d nie oczekuje si od niego (od sztuki) jakich impulsów poznawczych (a tym bardziej filozoficznych). My l o warto ci poezji dla filozofii wypowiada Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*⁹⁸.

Trudna do zaakceptowania jest tak e koncepcja bytu u ks. P. Chojnackiego (cho w pewnym nurcie tomizmu uznawana za sluszn), która nie przywi zuje praktycznie adnej roli do istnienia w bycie. Jest to koncepcja bytu zlogicyzowanego, a nie realnego. St d filozofia oparta na takiej koncepcji bytu nie zajmuje si faktycznie wiatem realnym, a głównie wiatem mo liwym.

Wobec dwu wa nych rocznic zwi zanych z yciem ks. P. Chojnackiego, które min ły ostatnimi czasy (setnej rocznicy urodzin w 1997 r. i trzydziestej rocznicy mierci w 1999 r.), warto byłoby chyba powa nie potraktowa zdanie ks. Józefa Chalcarza (mimo szczególnego charakteru artykułu, bo pisanego ju po mierci ks. Piotra Chojnackiego), e owoce jego pracy s „dostatecznie warto ciowe, aby zapewni zmarłemu trwał pami w ród tych, którzy w przyszło ci zajmowa si b d filozofi tomistyczn ”⁹⁹ i przypomnie jego osob , pogl dy i udział w nauczaniu i rozwijaniu filozofii w Polsce. Bowiem nie bez racji pisała jego uczennica: „Dostrzegaj c doniosł rol Piotra Chojnackiego w rozwijaniu i nauczaniu filozofii trudno pogodzi si z faktem pewnego zapomnienia. Nie tylko Piotr Chojnacki, ale w ogóle polscy twórcy miewaj kłopoty ze zdobyciem u nas nale nego uznania”¹. W szczególno ci w zestawieniu np. z autorami niemieckimi, którzy cytuj przede wszystkim innych Niemców; a dzieła swoich filozofów Niemcy wydaj ci gle.

A mo e by tak uczci jego pami nazw ulicy, nadaniem imienia jakiej szkole, a mo e jakiej auli, czy cho by sali wykładowej na nowym Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszy skiego w Warszawie?

⁹⁸ Por.: „... e geniusz poetycki ka dej epoki i ka dego narodu, b d cy niejako prorocstwem ludzko ci, nieustannie stawia «powa ne pytania», sprawiaj ce... ” (Jan Paweł II: *Fides et ratio*. Tarnów 1998, s. 51, cały przypis 28).

⁹⁹ J. Chalcarz: *Zgon ks. prof. Piotra Chojnackiego*, dz. cyt., s. 149.

¹⁰⁰ M. Szyszkowska: *O yciu i twórczo ci filozoficznej Piotra Chojnackiego*, dz. cyt., s. 22.